KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 19 STYCZNIA 1934 ROKU. Nr. 18.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Nauczanie powszechne trudno zrealizować

Przemówienie premjera Jędrzejewicza na temat polityki oświatowej.

WARSZAWA, 18.1. Dziś na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrzono budżet Ministerstwa WR i OP. Obecni byli premjer i minister WR i OP Jędrzejewicz, wiceministrowie Żongołłowicz, Piernacki oraz dyr. płk. Kiliński. Sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji po przemówieniu referenta zabrał głos p. premjer Jędrzejewicz, którego przemówienie podajemy w streszczeniu.

„Rzucając krytyczne spojrzenie na kończący się rok budżetowy odnoszę wrażenie, że dzięki nieschowanej wielką iniojatywą, pracowitości podległego mi personelu, a przedewszystkiem dzięki ofiarnej służbie armji nauczycielskiej zadanie, które postawiliśmy sobie zostało spełnione. Z ugruntowną na tem przeświadczeniu otuchą pragnę naszkicować plan pracy oświatowej wo kresie nadchodzącym. Jak już wspomniałem, konieczność wzmożonej oszczędności sięga również i w dziedzinę oświaty. Dzięki jednak utrwalonemu już zrozumieniu ważności tej dziedziny stawianej na jednym poziomie z zagadnieniem obrony państwa, udało się ją obronić przed niebezpieczeństwem zbyt dotkliwych skreśleń, a nawet nieznacznie uprzywilejować w stosunku do całego budżetu państwa. Z preliminarza wynika zmniejszenie globalnej sumy na cele oświatowe o około 13 milj. zł., czyli o 4% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

KIERUNEK POLITYKI OŚWIATOWEJ.

Zasadniczym trzonem pracy oświatowej wogóle, a w Polsce w szczególności jest wytworzenie jasno określonego kierunku ogólnej polityki oświatowej, z której wynikają zasadnicze linje i wytyczne, tak dla pedagogicznej, jak i administracyjnej działalności resortu oświaty. Myślę, że podstawa dla wytworzenia tego kierunku jest analizą elementów natury politycznej, społecznej i gospodarczej, ich wzajemnego do siebie stosunku, a następnie ich stosunku do zagadnień oświatowych. O takie podstawy powinien być oparty zasadniczy program akcji oświatowej Ministerstwa. Analiza posunęła się już daleko naprzód, dając w wyniku jasno określoną naczelną polską myśl wychowawczą. Myśl ta polega na dążeniu do osiągnięcia przemiany psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku obudzenia i wyrobienia poczucia solidarności zbiorowej i odpowiedzialności, poczucia ofiarnej i chętnej dla tego państwa służby.

POTRZEBY KULTURALNE I GOSPODARCZE.

Drugą podstawą polityki oświatowej w Polsce powinno być w mojem zrozumieniu oparcie ustroju i organizacji szkolnictwa polskiego o realny grunt potrzeb kulturalnych i gospodarczych wobec których znaleźliśmy się po odzyskaniu niepodległości.

Sądzę, że w obliczu dzisiejszej rzeczywistości i kształtującej się coraz wyraźniej przyszłości staje się nieodzownem położenie znacznego nacisku na uwzględnienie pierwiastków gospodarczych i w podstawie myślenia przy jednoczesnem zachowaniu wszystkich emocjonalnych węzłów łączących obywatela z państwem i bohaterską tradycją przeszłości i zachowaniu żywego stosunku do objawów wielkości państwa obecnie.

POWSZECHNE NAUCZANIE.

Stwierdzam z tego miejsca, że administracja, jak i nauczycielstwo dokonało i dokonywuje nadludzkich wysiłków, aby wyczerpać wszystkie możliwości dostarczenia oświaty jaknajwiększej liczbie dzieci. Około pół miljona dzieci pozostało jednak znowu poza szkołą. Jedynie na Śląsku, w województwie Poznańskiem i na Pomorzu obowiązek szkolny wypełniony został w 100%. W roku bież. przyjęliśmy do szkół o 125 tys. dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Niestety musimy zdobyć się na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy i stwierdzić, że realizacja zasady powszechnego nauczania przez państwo nie jest możliwa do osiągnięcia w całej rozciągłości zbyt szybko. Wysiłki, których dokonaliśmy świadczą, że posuwamy się naprzód, ale na osiągnięcie wyników całkowitych będziemy musieli poczekać dłuższy czas jeszcze.

SZKOŁY AKADEMICKIE.

Następnie p. premjer omawia poszczególne dziedziny szkolnictwa. Przechodząc do zagadnienia szkół akademickich p. premjer stwierdza, że nowa reforma szkolnictwa akademickiego wbrew zeszłorocznym opinjom różnych stronnictw nie spowodowała żadnych wstrząsów w szkołach akademickich. Już w pierwszym roku wykonywania ustawy uwydatniły się skutki dodatnie. „Stworzyliśmy warunki — mówił p. premjer — w których życie młodzieży w murach uczelni może rozwijać się swobodnie pod warunkiem stosowania się do przepisów. Nie jesteśmy zwolennikami upaństwowienia poglądów i nie czynimy tego".

POLITYKA WYZNANIOWA.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premjer omawia politykę wyznaniową. Życzliwe ustosunkowanie się rządu do istotnych potrzeb kościoła, troska o uwzględnienie jego doniosłej roli w kształtowaniu się pojęć moralnych i etycznych społeczeństwa, wreszcie wykonywanie przez rząd konkordatu, pomimo wszystkie trudności i ciężary, które nakłada on na państwo — wszystko to nietylko utrwaliło się coraz bardziej, ale p. premjer stwierdza z zadowoleniem, że na te wysiłki, aby przepisy konkordatu przeniosły się do świadomości społeczeństwa, wydały już pewne rezultaty.

Wkońcu p. premjer omówił życzliwy stosunek rządu do literatury i sztuki. Po przemówieniu p. premjera w dyskusji nad budżetem zabierali głos posłowie Czapiński i Langier.

WARSZAWA, 18.1 (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej w związku z przemówieniem premjera Jędrzejewicza wywiązały się ogromnie długie debaty, które przeciągnęły się do północy. W dyskusji poruszono między innemi rugi uniwersyteckie, które lewica traktuje, jako zemstę za stanowisko profesorów w sprawie Brześcia.

Lot polski przez Atlantyk

z Nowego Jorku do Warszawy.

NOWY JORK, 18.1. Lotnicy polscy, bracia Bronisław i Józef Adamowicze zamierzają w najbliższym czasie wystartować do powtórnej próby lotu transatlantyckiego Nowy Jork — Warszawa. Samolot ich znajduje się obecnie na Long Island, gdzie czynione są ostateczne przygotowania do odlotu.

Jak Czytelnicy przypominają sobie, pierwszą próbę przelotu przez Atlantyk bracie Adamowicze podjęli w sierpniu r. ub. Przelecieli oni z Nowego Jorku do Nowej Funlandji i lądując na lotnisku w Harbour Grace zniszczyli swój aparat i odnieśli lekkie rany.

Artystka z Krakowa

zamordowana przez brata męża.

PARYŻ, 18.1. PAT. Po latach 10 władze francuskie zidentyfikowały zwłoki urodzonej w Krakowie artystki - śpiewaczki Heleny z Krupów Zifferowej - Zawiskiej, zamordowanej na plaży w Treport w r. 1923.

Jak wynika z dochodzenia, mordu dokonał na zlecenie męża ofiary, oficera austrjackiego Waldemara Ziffera, jego brat Józef Ziffer, który, otrzymawszy 3000 franków od Waldemara, oświadczeniami miłosnemi nakłonił Helenę do wyjazdu do Francji.

Józef Ziffer już w r. 1924 był skazany przez sądy francuskie za kradzieże na 13 miesięcy więzienia i wydalony z granic Francji. Jak donoszą dzienniki, władze francuskie rozpisały za nim obecnie listy gończe.

Ś. p. H. Paderewska

ZOSTANIE POCHOWANA POD PARYŻEM.

PARYŻ, 18.1. Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej, żony I. Paderewskiego, odbędzie się w piątek rano. Trumna ze zwłokami śp. Paderewskiej spocznie w Montmorency pod Paryżem, gdzie w sobotę odbędzie się nabożeństwo żałobne. Należy dodać, że na cmentarzu w Montmorency, nazywanym popularnie cmentarzem polskim, znajduje się przeszło sto grobowców polskich z grobami rodziny Mickiewiczów, Niemcewicza, Kniaziewicza i wielu innych. Wogóle był to cmentarz, na którym chowano emigrantów polskich we Francji.

Na miejsce

B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

WARSZAWA, 18.1. (Tel. wł.) Główna komisja wyborcza ustaliła nazwiska posłów, którzy wchodzą do Sejmu w miejsce skazanych wyrokiem brzeskim b. posłów: Barlickiego, Ciołkosza, Dubois i Liebermana z klubu PPS, oraz Kiernika i Witosa z Klubu Ludowego.

Na ich miejsca wejdą: Ludwik Kulczycki, profesor szkoły nauk politycznych (NPR), Maciej Rataj, b. marszałek Sejmu i Józef Steinhof, rolnik (Klub Ludowy), Adam Karyłowicz (PPS) oraz dwóch posłów, wybranych z listy Centrolewu, którzy po wyborach przeszli do BB., mianowicie Roman Janowski, księgarz i Marjan Cieplak, nauczyciel.

Legjon zasłużonych

ma dokonywać wyboru Senatu.

WARSZAWA, 18.1 (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Car wygłosił referat o zasadach statutu legjonu zasłużonych który dokonywać będzie wyboru senatorów i z pośród którego wybierani będą senatorowie.

Godność obywatela zasłużonego nadaje Senat na wniosek kapituły. Nadto do legjonu zasłużonych z mocy samego prawa należą senatorowie.

Organami legjonu są: kapituła, komisje kwalifikac. i sądy honorowe.

Kapituła legjonu zasłużonych składa się z 30 senatorów, wybranych przez Senat na okres trzyletni. Komisje kwalifikacyjne legjonu zasłużonych po jednej na województwo składają się z przewodniczącego oraz z członków, mianowanych z pośród obywateli zasłużonych na okres trzyletni przez marszałka Senatu na wniosek przewodniczącego kapituły.

Sądy honorowe „Legjonu zasłużonych" po jednym na województwo składają się z prezesów, wiceprezesów i sędziów powoływanych na okres trzyletni przez marszałka Senatu spośród kandydatów wybranych w liczbie potrójnej przez zjazdy wojewódzkie legjonu zasłużonych.

W zjazdach wojewódzkich biorą udział delegaci wybrani na zjazdach powiatowych legjonu zasłużonych w liczbie po jednym delegacie na 25 obywateli zasłużonych.

Po referacie posła Cara wywiązała się dyskusja. Poseł Rittner (Ch. D.) zwrócił uwagę, że od roku 1920 zaszło wiele faktów, jak sprawa gen. Malczewskiego, gen. Zagórskiego, Zdziechowskiego, Mostowicza, Brześć, wybory, usuwanie profesorów, które wskazują, że dziś o cnocie obywatela mówić nie można.

Poseł Car po replice postawił dwa wnioski, które zostały przyjęte większością głosów. Pierwszy wniosek mówi o przyjęciu tez dotyczących zmiany Konstytucji, jako podstawę do dalszej pracy nad zmianą Konstytucji i drugi, że komisja postanawia złożyć sprawozdanie z dotychczasowych prac przed Sejmem.

Dziś w numerze:

Skandaliczna książka o Polsce

czeskiego publicysty.

Z pism czeskich dowiadujemy się, że w tych dniach wyszła z druku w Berlinie znana broszura czeskiego publicysty Jarosława Vozki nakładem Volks u. Reichsverlag — Berlin. W orginale, w języku czeskim broszura ta, pod tytułem „Polska więzieniem narodów“ wyszła w Pradze w roku 1932. W owym czasie broszura ta wywołała dużo złej krwi i jako zgrzyt w wzajemnych stosunkach czechosłowacko - polskich potępiona została wówczas przez całe polskie społeczeństwo. Również wybitne czynniki czechosłowackie oraz prasa czechosłowacka antypolski ten wybryk napiętnowały jako rozmyślne mącenie polsko - czechosłowackiej przyjaźni.

Bardziej stanowczo jeszcze broszura ta potępiona została obecnie, kiedy wyszła w języku niemieckim w Berlinie. Narodowo - socjalistyczne pismo czeskie „A-Zet“ występuje ostro przeciwko autorowi pamfletu. Na wstępie zaznacza, że książka wydana została już podczas reżymu hitlerowskiego, co trzeba na wstępie skonstatować — pisze „A-Zet“. Przedmowa do pracy Vozki napisana zostałą we wrześniu ub. r. Ponieważ i obecnie obowiązuje ochrona praw autorskich pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami — wnioskuje wspomniane pismo — przypuszczać można, że czeski autor, znany jako pisarz socajlno-demokratyczny dał zezwolenie na przekład.

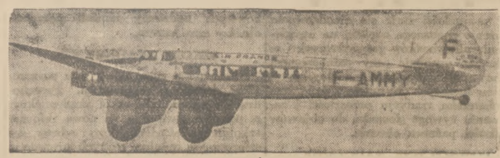
Fakt ten rzuca ponure światło na charakter autora. Zaznaczyć bowiem wypada, że w roku ubiegłym w rozmowie z praskim korespondentem krakowskiego „I.K.C.“ autor książki wyraził żal, że wydał tę książkę, że padł ofiarą stronniczych informacyj i że ostatnio obrócił się na całych 180 stopni, mając sposobność przekonać się o nieprawdziwości jego informacyj.

Książka zawiera cały szereg tendencyjnych wymysłów a ponieważ autor dochodzi do wniosku, że Polskę czeka czwarty i ostatni rozbiór autor przedmowy do niemieckiego wydania Cleinow nazywa pamflecistę „białym krukiem“. Tak też nazywany jest przez recenzentów pism hitlerowskich, którzy nie znajdują słów dla wyrażenia uznania autorowi czeskiemu. „Mają też być za co wdzięczni — pisze „A-Zet“ bowiem propaganda hitlerowska znajduje pomoc pochodzącą z ręki czeskiej, z ręki słowiańskiej. Dla Cleinowa książka Vozki jest dowodem, że hitlerowskie wołania za rewizją granic są usprawiedliwione“.

„A-Zet“ zaznacza, że każdy ma prawo patrzeć na Polskę krytycznie. Ale i dziecko wie, że jeżeli chodzi o polską politykę zagraniczną, cały naród wszystkie stronnictwa polskie występują zgodnie. W Polsce zwłaszcza nie ma ani jednego człowieka, — pisze dziennik czeski — któryby robił sobie jakieś iluzje, jeżeli chodzi o Trzecią Rzeszę. Pismo dalej wskazuje na to, że podczas gdy polscy socjaliści biją na alarm z powodu wszczętych rozmów polsko - niemieckich, znajduje się czeski socjalny demokrata, który podziela hitlerowskie wołania o rewizję granic. „A-Zet“ pisze, że pocieszającem może być, iż „dalsze białe kruki“ w społeczeństwie czechosłowackiem już się nie pojawią. Przecież nie jesteśmy przeznaczeni do tego — kończy organ czechosłowackich socjalistów narodowych — abyśmy pomagali hitleryzmowi, którego powalenie jest dla nas największym nakazem.

Praski komitet polsko - czechosłowackiego porozumienia prasowego zajmie się sprawą na najbliższem swem posiedzeniu.

C. P.



Chluba lotnictwa francuskiego, największy płatowiec pocztowo-komunikacyjny „L'Emeraude“, uległ katastrofie, w której poniosło śmierć 10 ludzi. Jest to ten sam samolot, na którym min. lotnictwa Coty odbył wspaniały raid do Moskwy, na którym ustanowiono rekord lotu z Paryża do Londynu, w czasie 1 godz. 7 min. Ostatni lot z Saigon w Indochinach do Paryża, zakończony tak tragicznie prawie u mety, był też rekordem szybkości lotu na tej trasie, szybkość podróżna między etapami wynosiła około 300 km na godzinę. Na zdjęciu „L'Emeraude“ podczas lotu.

Kto wygrał ćwierć miljona złotych:

gracz czy kolektor?

Jak donoszą z Zakopanego, ostatnia wygrana w wysokości 250.000 złotych, która padła w czwartej klasie loterji państwowej w dniu 12 bm. na numer 149.476, jest przedmiotem sensacyjnego sporu, który znajdzie swój epilog na forum sądowem.

Los ten był w ciągu trzech pierwszych klas w posiadaniu pana L.K. ze Lwowa. Około Bożego Narodzenia p. K. wyjechał do Zakopanego i w przepisanym terminie nie odnowił losu do 4-ej klasy. Jak wiadomo, zgodnie z przepisami loteryjnemi kolektor obowiązany jest przechowywać los do dyspozycji gracza tylko do określonego dla każdej klasy terminu; po tym terminie numer staje się własnością kolektora, który może nim rozporządzać według swego uznania.

Z Zakopanego p. K. wysłał pocztą pieniądze do kolektora. Zależało więc od dobrej woli kolektora wysłać p. L.K. zamówiony przez niego los, albo też zatrzymać go sobie. Ta dobra wola tak długo nie opuszczała kolektora, dopóki nie wyszło na jaw, że w trakcie wzajemnego przesyłania losu i pieniędzy padła na numer 149.476 wygrana 250.000 złotych. Po ujawnieniu tego faktu wynikł spór, komu należy się ćwierć miljona złotych: czy spóźnionemu graczowi, czy kolektorowi? Każda ze stron operuje poważnemi argumentami, wobec czego rozstrzygnięcie sprawy przejdzie niewątpliwie przez wszystkie instancje sądowe. W rezultacie ktokolwiek wygra spór — sumę ćwierć miljona nie prędko otrzyma.

Straszliwe rozmiary

katastrofy trzęsienia ziemi.

LONDYN, 18.1. Rozmiary spustoszeń, spowodowanych przez trzęsienie ziemi w Bengalu, nie są jeszcze dokładnie znane. Szereg miast leży w gruzach. Według ostatnich danych liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi około 2000 zabitych i zgórą 10.000 rannych. Szczególnie ucierpiał t. zw. „Ogród Indyj“, tj. północny obszar prowincji Bihar. Na przestrzeni setek mil widnieją doszczętnie zniszczone pola i zburzone wioski. Miasto Muffacarpur, liczące około 50.000 mieszkańców, przestało prawie istnieć. W wielu punktach ziemia zapadła się i potworzyły się głębokie przepaście.

Rozpoznanie sytuacji na obszarach dotkniętych katastrofą przeprowadzili lotnicy wojskowi. Powrócili oni ze swych lotów pod wstrząsającem wrażeniem obrazu całkowitej pustki i zniszczenia.

KALKUTA, 18.1. (PAT). Według otrzymanych tu niepotwierdzonych jeszcze wiadomości w mieście Darbhangha zawaliły się dwa szpitale, grzebiąc pod gruzami około 4000 chorych. Zdołano ocalić tylko jednego. Zawaliły się również pałace maharadży i jego brata.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 28-ej polskiej loterji państwowej, ważniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 85971.

15.000 zł. — Nr. 22765.

10.000 zł. — N-ry: 89626 114772 3661 8101 68959 101259 107175 129020.

5.000 zł. — N-ry: 82743 151596 160674.

2.000 zł. — N-ry: 3330 54016 54494 75598 75642 82610 91766 95968 97072 99612 116104 134963 128680 148113 149881 152807 165308 3273 4000 5445 17274 23115 24647 27568 30519 39175 42544 45349 50834 57558 60706 63182 85956 95534 93151 100334 102906 137367 169329.

1.000 zł. — N-ry: 6060 10506 15365 17893 19134 24296 27106 29668 29791 30429 39765 44184 50253 53717 68422 75981 77536 78835 78925 79270 87095 92544 108862 118051 118369 123709 124348 127786 128035 132382 143685 144535 147521 153155 159954 2014 9362 10660 23856 25998 26608 28623 29053 31116 35817 40370 41070 41056 62780 63852 64234 86022 94831 100239 105319 107561 114902 115633 116437 117963 124065 130357 131593 138093 142851 151446 159275 165056.

GIEŁDY

PIENIĘŻNA.

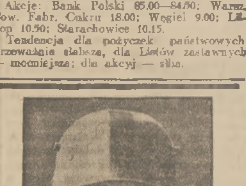
Dewizy: Belgja 123.25, Holandja 357.80, Kopenhaga 124.50, Londyn 27.83, Nowy Jork 5.51, Nowy Jork (kabel) 5.53, Oslo 140.00, Paryż 34.91, Praga 26.39, Szwajcarja 172.08, Sztokholm 143.70, Włochy 46.65.

Obroty małe, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Pragę i Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.49. Rubel złoty 4.63½. Dolar złoty 8.96½—8.97. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210.75. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.00—210.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 27.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.75—40.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.50—56.75—56.63 (odcinki po 500 dol.) 57.00—57.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 105.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.70; 5 proc. konwersyjna 54.50; 6 proc. poż. dolarowa 59.75—60.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49.75.

Akcje: Bank Polski 85.00—84.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 18.00; Węgiel 9.00; Lilpop 10.50; Starachowice 10.15.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla Listów zastawnych — mocniejsza; dla akcyj — słaba.



SZTANDAROWY AUSTRJAK PRZESZEDŁ DO HITLERA.

Już od dłuższego czasu słusznie mówi się i pisze, że Austrja podminowana hitleryzmem jest na wulkanie, ale dopiero onegdaj wyszła na jaw cała groza niebezpieczeństwa, istniejącego pod tym względem, kiedy to dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ku konsternacji wszystkich odnośnych czynników, stwierdzono istnienie konspiracji między najwybitniejszymi przedstawicielami obozu kanclerza Austrji, a przywódcami miejscowego hitleryzmu.

Powyżej zamieszczamy portret hr. Albertiego, wodza dolno-austrjackich związków Heimwehry, stanowiących rzekomo główną ostoję kanclerza Dollfus-a, przychwycony przez policję austrjacką na tajnej konferencji z wysłannikiem „brunatnego domu“ Fraeunfeldem, w czem wziął również udział członek poselstwa niemieckiego w Wiedniu. Hitlerowski „Völkischer Beobachter“ w związku z tem nie ukrywa już faktu, że hr. Alberti uważany za powiernika kanclerza Dollfussa podobnie jak i inni działacze austrjaccy, już oddawna pozostawał w kontakcie z „Brunatnym Domem“.

Przyjaciółka króla Karola

musiała opuścić Rumunję.

Po zamordowaniu przez członka antysemickiej Gwardji Żelaznej premjera rumuńskiego Duci, pisma angielskie i francuskie poświęcają wiele miejsca zakulisowym sprawom dworu rumuńskiego.

Z pism tych dowiadujemy się, że sfery oficjalne w Rumunji, — przeraziwszy się wzrostem ruchu antysemickiego, postanowiły usunąć z granic Rumunji panią Lupescu (żydówkę) przyjaciółkę króla, która przez 12 lat grała olbrzymią rolę w życiu politycznem w Rumunji. Podobno do usunięcia jej z Rumunji przyczynił się w znacznej mierze obecny minister spraw zagranicznych Titulescu, który uwarunkował przyjęcie teki od wyjazdu p. Lupescu zagranicę.

Magda Lupescu, córka żydowskiego kupca Wolfa, zasługuje na miano tajemniczej kobiety. Całemi miesiącami ukrywała się ona w pałacu królewskim. Choć wielokrotnie rozpuszczano pogłoski, że król zerwał ze swoją przyjaciółką, jednakże p. Lupescu nadal rezydowała w pałacu królewskim. Nienawiść społeczeństwa rumuńskiego do p. Lupescu, która wywierała wielki wpływ na bieg życia w Rumunji, rosła z miesiąca na miesiąc. Ponieważ w ostatnich latach kurs antysemicki w Rumunji wzmógł się ogromnie osoba p. Lupescu budziła coraz więcej nienawiści.

Dokoła osoby p. Lupescu krążyły najrozmaitsze wieści. Przez pewien czas odpowiadano sobie, że król Karol podarował jej klejnoty koronne i że nosi ona je publicznie.

Pozatem mówiono, że urodziła ona królowi syna, a potem rozeszła się pogłoska, że jeden z oficerów strzelił do niej, chcąc ją zgładzić ze świata. Twierdzono też, że na liście osób, na które miał być wykonany zamach przez antysemicką Żelazną Gwardję, umieszczone miało być także nazwisko przyjaciółki króla. W każdym razie p. Lupescu nie miała odwagi w ostatnich czasach pojawiać się w lokalach publicznych.

Jak twierdzą korespondenci pism angielskich, p. Lupescu postarzała się w ostatnich czasach ogromnie. Straciła ona swą zgrabną figurę i roztyła się. Tylko jej piękne rude włosy olśniewają swym kolorem.

SPRAWA ZAGŁĘBIA SAARY

Na porządku dziennym obrad Ligi Narodów znajduje się sprawa przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary, który wedle postanowień traktatu wersalskiego odbyć się musi w styczniu 1935. Dzisiaj już jednak ze względu na pewne konieczne przygotowania musi być ściśle określony termin głosowania. Mają w nim pono brać udział mieszkańcy Zagłębia, przynależni doń przed zawarciem pokoju, o ile ukończyli lat dwadzieścia a w głosowaniu mają prawo wyboru pomiędzy trzema możliwościami:

1) utrzymaniem dalszem stanu stworzonego przez traktat wersalski, czyli stanu obecnego z oddaniem dalej Zagłębia pod zarząd Ligi Narodów;

2) przyłączeniem Zagłębia do Francji;

3) powrotem Zagłębia do Niemiec.

W związku z wniesieniem sprawy przygotowań do plebiscytu na porządek obrad Rady Ligi, postawił też delegat francuski Massigli zastępujący Paul - Boncoura wniosek, by **zawiadomić Niemcy oficjalnie o przystąpieniu Rady do obrad nad tą kwestją i zaprosić je do wzięcia w niej udziału**, a w związku z tem odroczyć same debaty do końca bieżącego tygodnia. Wniosek delegata francuskiego, stwierdzającv wolę Francji do przeprowadzenia drażliwej sprawy, jak plebiscyt w Zagłębiu Saary, **został przyjęty jednomyślnie przez Radę Ligi.** Ma on zresztą także ważne znaczenie na przyszłość. Mimo, że jak się wnet okazało, Niemcy **odmówiły wzięcia udziału w tych** debatach, nie będą mogły protestować później przeciw organizacji i ewentualnym wynikom plebiscytu. Przeprowadzi go dotychczasowa komisja rządząca z ramienia Ligi, mandat jej upływa wprawdzie z końcem marca br., ale wedle wiarogodnych informacyj będzie przedłużony m. in. z tego powodu, by dać jej satysfakcje za nieustanne napaści ze strony hitlerowców. Komisja ta składa się z 5 członków: 1 Francuza, 1 mieszkańca Zagłębia i 3 przedstawicieli państw, należących do Ligi (wyjąwszy Francji i Niemiec). Przewodniczącym jest Anglik, p. Knox.

Z tem wszystkiem oczywiście decyzja, jaką powezmą Niemcy, nie wyczerpuje sprawy. Nie od dzisiaj toczy się tam zajadła walka o wynik plebiscytu pomiędzy wpływami Francji a Niemiec, walka w której do niedawna szanse Niemiec były bezwarunkowo większe. Dzisiaj także twierdzą, **szanse Francji wzrosły w dużej mierze naskutek zmian politycznych, jakie zaszły w ostatnim czasie w Niemczech.**

Zagłębie Saary przyłączone do Prus w traktacie wiedeńskim ma obszar bardzo niewielki, bo zaledwie 1910 klm. kw., ale za to bardzo gęsto zaludniony. W r. 1927 liczyło 770.000 mieszkańców, czyli 403 na klm. kw. stolica zaś zagłębia Saarbrucken 125.000. Mieści ono w sobie **kopalnie węgla, należące do najbogatszych w Europie**, a które w połączeniu ze złożami rudy posiadanemi przez Francję, stanowią idealne połączenia dla twórczości przemysłowej. Z tej też przyczyny korzyści materjalne przemawiają z pewnością u mieszkańców Zagłębia Saary **za oświadczeniem się za Francją. Ludność ta wszakże jest niemiecka i mimo swego katolicyzmu, ulega bardzo silnie wpływom nacjonalizmu niemieckiego.** Jeszcze też dwa lata temu nie ulegało wątpliwości, że ogromna większość głosów w Zagłębiu padnie przy plebiscycie za przyłączeniem go do Niemiec. Dziś ta pewność znikła z dwu powodów: **ani katolicy, ani socjaliści czy komuniści, których nie brak wśród ludności robotniczej, nie spieszą się dziś bynajmniej z powrotem do hitlerowskich Niemiec.** Powtóre powrót ten oznacza dziś dla Zagłębia wejście w pełnię kryzysu i bezrobocia, ogarniającego Niemcy, a zerwanie z Francją, utratę tych wszystkich korzyści, jakie daje stosunkowo **pomyślna sytuacja ekonomiczna Francji.**

Nie znaczy to oczywiście, by mieszkańcy Zagłębia chcieli w większości swej głosować za Francją, choć zwolennicy tego rozwiązania są wcale liczni. Natomiast coraz prawdopodobniejszym staje się wzrost głosów oświadczających się za odroczeniem decyzji, tj. za pozostawieniem Zagłębia dalej pod zarządem Ligi. I to już byłoby dla Niemiec niepowodzeniem bardzo znacznem. Ostatnie wiadomości telegraficzne stwierdzają, że stronnictwa lewicowe **chciałyby wogóle odroczenia plebiscytu,** co potwierdza tylko przypuszczenie, że w razie zarządzenia go, ta część ludności Zagłębia, która stoi za niemi głosować będzie za utrzymaniem status quo.

Zarówno ze skarg zarządu Zagłębia, jak i petycyj stronnictw lewicowych, widocznem jest jedno — rząd niemiecki liczy się z rychłem przeprowadzeniem plebiscytu i że zamierza go prowadzić tak „forsownie" i tymi samymi środkami, **jakie niegdyś wypróbowano na Śląsku, a które zostały tylko udoskonalone i zaostrzone.** Jest w tej chwili rzeczą problematyczną, czy Liga Narodów zdecyduje się odroczyć plebiscyt. Odmowa Niemiec wzięcia udziału w naradach plebiscytowych, wskazywałaby raczej na to, że liczą się one z taką możliwością i że chcą zachować sobie w tej sprawie wolną rękę.

Walka o Zagłębie Saary przy takiej czy innej decyzji, prowadzona będzie więc zapewne w tym roku z **wielką siłą i energją.** Nie przyczyni się to zapewne do ułatwienia stosunków francusko - nemieckiego i zajmie bardziej uwagę Niemiec zagadnieniami zachodniemi. Prawda, że przykład Austrji wskazuje, że inni ich sąsiedzi nie mogą z tego powodu rokować sobie idealnego spokoju, ale zapewne wzmożenia intensywności akcji Niemiec pod swoim adresem nie potrzebują się obawiać.



U góry z lewej: Anglik G. G. Knox, przewodniczący komisji zarządzającej Zagłębiem Saary; z prawej: widok na stolicę Zagłębia Saarbrucken, licząca 125 tysięcy mieszkańców; u dołu z lewej hotel „Narodowy" w Genewie, gdzie obraduje Rada Ligi Narodów. Obok: niemiecka mapka z Zagłębiem Saary.

Zarobki robotników w Polsce.

W WARSZAWIE ZŁ. 1.24, NA WOŁYNIU 37 GROSZY ZA GODZINĘ

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego **przeciętne zarobki robotników w Warszawie w połowie 1933 r. wynosiły 40,94 złotych tygodniowo.** Badania przeprowadzono w kilkuset zakładach przemysłowych warszawskich i wykazały one ponadto, że **zarobek do 19 zł. tygodniowo pobiera 23°/o robotników, a zarobek od zł. 20 do 39 tygodniowo ma 37°/o.** Tylko 40 °/o robotników miało zarobki 40 zł. tygodniowo i wyżej. Mężczyźni, oczywista rzecz, zarabiali więcej niż kobiety i młodociani. Gdy bowiem przeciętny zarobek za godzinę pracy mężczyzny wynosił zł. 1.24, to kobiety otrzymywały tylko 60 groszy za godzinę, chłopcy 31 groszy, a dziewczęta 28 groszy.

Zarobki warszawskie były jednak daleko wyższe od zarobków robotników na prowincji. **Drugim skolei okręgiem co do wysokości zarobków był Śląsk,** gdzie przeciętny zarobek tygodniowy wynosił zł. 32.36, przyczem mężczyzna zarabiał 93 gr. za godzinę, a kobieta 45 gr., chłopcy 31 gr., a dziewczęta 25 gr.

W województwie Łódzkiem — ośrodku wielkiego przemysłu włókienniczego przeciętny tygodniowy zarobek robotnika wynosił zł. 29.53, mężczyzna miał 78 groszy za godzinę, a kobieta — 58 groszy.

W województwie Warszawskiem przeciętny zarobek tygodniowy wynosił zł. 28.71, w **Kieleckiem — 22.76** w Lubelskiem 23.27, w Białostockiem — 21.75, w Wileńskiem — 22.18, w Poznańskiem i na Pomorzu — 25.50 w Krakowskiem — 27.91, Lwowskiem — 27.04. W innych województwach zarobki tygodniowe były niższe od 20 zł.

Najniższe płace były w województwie Wołyńskiem, gdzie zarobek tygodniowy zarobek zaledwie zł. 13.80 przyczem zarobek mężczyzny za godzinę pracy wynosił 37 groszy, a kobiety 18 — **groszy,** chłopcy zarabiali po 17 gr., a dziewczęta po 15 groszy. Jak widać z tego, rozpiętość zarobków robotniczych u nas jest bardzo znaczna, bo wynosi dla mężczyzny od zł. 1.24 w Warszawie do 37 groszy na Wołyniu, a więc wahania sięgają prawie do 75°/o.

Z DNIA

ECHA WYWIADU.

„Gazeta Warszawska", omawiając ogłoszony w „Kurjerze Porannym" wywiad u p. ministra skarbu Zawadzkiego, który w ub. poniedziałek przedrukowaliśmy w całości na temat wprowadzonej ostatnio w życie ustawy o uposażeniach urzędniczych, zwraca szczególną uwagę na oświadczenie p. ministra, że „reforma uposażeń stwarza system, w którym w całej pełni przeprowadzono zasadę korelacji pomiędzy wynagrodzeniem urzędnika, a jego wartością". Ustęp ten zasługuje — zdaniem „Gazety Warszawskiej" na uwagę, gdyż dotychczas dominowało w obozie prorządowym: „wszystko dla państwa", a oto teraz zjawia się obok niego hasło pieniądza, jako miernika wartości urzędników:

Nie można komercjalizować „w całej pełni" służby państwowej wogóle, a na szczytach w szczególności. Nie chcemy nawet przeciwnikom politycznym imputować tak niskich pobudek w dążeniu do władzy, która sama w sobie powinna już być wielką nagrodą dla miłującego swój kraj obywatelski

Prawda, że w demokratycznem państwie, w którem nie urodzenie czy majątek, ale osobista wartość powinna decydować o wyniesieniu ludzi na wysokie stanowiska rządowe, zdarza się często, że ministrami zostają ludzie niezamożni, a takim państwo musi zabezpieczyć przyzwoity byt. Ale takich demokratycznych ministrów mieliśmy od samego początku odbudowanego bytu państwowego. Może byli oni za skromnie wynagradzani, ale przecież jakoś żyli i nie skarżyli się. Nie było zatem — naszem zdaniem — koniecznością państwową przy obecnej ciasnocie budżetowej podwyższać pensje wysokich dygnitarzy o kilkaset procent, jak to się stało w nowych rozporządzeniach.

Komercjalizacja służby państwowej jest zasadą błędną, a gdyby chodziło o sprawiedliwe (nawet czysto po kupiecku) jej zrealizowanie, także niewykonalną. Ani nas, ani żadnego państwa na świecie nie stać na to, by potrafiło stworzyć zupełną „odpowiedniość" między wartością urzędnika i jego uposażenia. A przeto wysokość uposażeń urzędniczych powinna być wypadkową różnych czynników, zarówno gospodarczych, jak społecznych, moralnych, a także i tych o których mówił p. minister skarbu. Bo dopiero wszystkie te czynniki, razem wzięte stanowią — dobro państwa.

„Głos Narodu" powątpiewa, czy oświadczenie p. ministra uspokoi zaniepokojone koła pracowników państwowych. Wątpliwości nasuwa m. i. charakter zapomóg dla obarczonych licznemi rodzinami urzędników, o których mówił p. minister.

Żydowska szkoła wojskowa POD WARSZAWĄ...

„Moment" opisuje w numerze poświątecznym otwarcie centralnej szkoły instruktorów wojskowej organizacji żydowskiej „Brith Trumpeldor" (Związek im. Trumpeldora). Nastąpiło to 20 grudnia 1933 r. Szkoła znajduje się w Zielonce pod Warszawą:

— W szkole kształci się ponad 100 uczniów, pochodzących ze wszystkich części Polski. Po ukończeniu szkoły każdy otrzymuje dyplom, że jest instruktorem, a wówczas naczelne dowództwo „Brith Trumpeldor" wysyła ich do miejscowych grup, gdzie instruktor uczy członków tej organizacji sportu zbrojnego.

Obecnie otwarta szkoła

— jest zakreślona na szeroką skalę. Kierownikiem szkoły jest dostojnik władzy, T. Halperin, z Paryża (jak wiadomo, komendantem naczelnym tej organizacji jest Żabotyński, zam. w Paryżu — przyp.). Program nauczania jest b. szeroki i obejmuje wszystkie przedmioty sportu zbrojnego i obrony. Pozatem dużo czasu poświęca się pracy kulturalnej. Językiem wykładowym jest hebrajski.

Ponieważ szkoła wymaga dużych wydatków, a uczniowie są niezamożni, zasila ją instytucja „Keren Tel haj" (fundusz pagórka życia), do której należą wszystkie odłamy społeczeństwa żydowskiego:

— wobec czego zawarto umowę między dowództwem „Brith Trumpeldor" i kierownictwem „Keren Tel haj", na podstawie której cała szkoła jest zasilana pieniędzmi tej instytucji.

Szkoła jest dalszym ciągiem wyćwiczenia wojskowego żydów:

— Łącznie z obecną centralną szkołą instruktorów instytucja „Keren Tel haj" subsydjowała tylko w Polsce 20 kursów instruktorskich i obozów instruktorskich. Liczba wytworzonych instruktorów w Polsce wynosi około 2 tysiące. Znaczną część instruktorów instytucja ta wykształciła również w innych krajach, jak na Litwie, Łotwie, Austrji, Węgrzech, Belgji itd.

Bez komentarzy.

UWAGI.

Amatorskie przedstawienie.

Kierownicy zespołów amatorskich w Zagłębiu zakrzątnęli się koło utworzenia jednej organizacji, która ułatwiłaby wypożyczenie kostjumów i zajęła się powołaniem do życia bibljoteczki teatralnej.

Przecenianie znaczenia sceny wogóle, a sceny amatorskiej w szczególności dla życia kulturalnego jest niewłaściwością wobec tejże kultury której nie można zwężać do jednego tylko zagadnienia, dajmy na to zagadnienia teatru.

Niemniej jednak teatr amatorski stanowi wcale poważną pozycję w przejawach życia kulturalnego i nie będąc konkurentem teatru zawodowego, raczej przeciwnie, budząc do niego zainteresowanie, stwarza swoisty typ widowiska, często bardzo frapującego.

Największym plusem sceny amatorskiej jest to, że z jednej strony pobudza w pewnych środowiskach życie towarzyskie i że odrywa od powszedniości te masy, do których teatr zawodowy nie ma dostępu.

Tak się jednak złożyło w ostatnich kilkunastu latach, że amatorskie przedstawienia urządzane są najczęściej w organizacjach robotniczych, a jeżeli nawet nie w zupełnie robotniczych, to w każdym bądź razie inteligencja nie bierze w przedstawieniach tych bezpośredniego udziału. Świadczy to o niewątpliwych aspiracjach kulturalnych, istniejących wśród robotników i o zobojętnieniu inteligencji na wszystko, co nie jest możliwością jakiegokolwiek zarobku.

Kiedyś proponowałem członkom Towarzystwa przyjaciół teatru, aby urządzili przedstawienie amatorskie na rzecz teatru, którego są przyjaciółmi.

Był to oczywiście żart, ale z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby teraz jakiemuś towarzystwu inteligentów zechciało się wystawić dobrą sztukę, to ma ona powodzenie zapewnione.

Nietrudno sobie wyobrazić, jaki tłok zapanowałby przy kasie teatralnej, gdyby tak paru bardziej znanych adwokatów, lekarzy, dziennikarzy i dentystek wystąpiło w roli aktorów - amatorów. Widownia byłaby przepełniona jak na Ordonce, a wesołości byłoby bodaj o wiele więcej.

Ja nikogo nie namawiam, tylko powiadam, że jest w Zagłębiu cała fura przeróżnych organizacyj, które napróżno pukają do serc i kieszeni społeczeństwa, a to za pośrednictwem zbiórek ulicznych, a to balów i innych niedochodowych imprez.

Warto by więc spróbować innego sposobu pobudzenia ofiarności publicznej i urządzić porządne przedstawienie amatorskie. Może się to uda.

Teatr zawodowy przez jedno czy dwa takie przedstawienia nic nie traci, a przeciwnie może tylko zyskać na tem, że rozrusza się taka publiczność, która teatru bodaj już oddawna nie widziała.

(Ć.)

Z życia parafji

W NOWYM SIELCU.

W dniu 24 grudnia ub. r. parafjanie nowosieleccy zorganizowali obchód imienin swego proboszcza ks. A. Hendrychowskiego. Wszystkie miejscowe organizacje kościelne licznie się stawiły, by wyrazić uznanie dla pracy ideowej ks. proboszcza. W imieniu duchowieństwa składał życzenia ks. wikary Śliwiński, następnie przedstawiciele stowarzyszeń życzyli zbożnej pracy w imieniu swych organizacyj. Przybyły również dzieci z ochronki, które ofiarowały ks. proboszczowi wspaniały bukiet kwiecia.

W dniu 8 bm. Stow. niewiast katolickich par. Nowy Sielec obchodziło święto swoje „Świętej Rodziny". Rano o g. 7.30 została odprawiona uroczysta msza św., na której ks. prob. Hendrychowski wygłosił podniosłe kazanie. Popołudniu w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12 o godz. 17 odbył się tradycyjny „opłatek".

W niedzielę dnia 14 bm. staraniem Stow. niewiast par. Nowy Sielec była urządzona „Jasełka" odegrana przez dzieci z miejscowej ochronki, które w efektownych kostjumach bardzo ładnie grały. Następnie ewolucje taneczne „leśne nastroje", taniec kwiatów oraz szereg monologów odegrane były przez dziewczynki do lat 14; na specjalne wyszczególnienie zasługuje duet „Pajac i lalka" i „Sklep" tańce. Pani Zawiślakowej za pracę nad maleństwami, p. Lewoskiej i p. Twardochowi za akompanjament do tańca zarząd Stow. niewiast składa serdeczne „Bóg zapłać".

Mniejsza ilość wizyt lekarskich.

Organizacja Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Reorganizacja Kasy chorych na ubezpieczalnię społeczną w myśl nowych przepisów organizacyjnych znajduje się w stadjum realizacji.

Ubezpieczalnia sosnowiecka przystąpiła przedewszystkiem do organizacji biur w zakresie świadczeń długoterminowych dla pracowników umysłowych, posiłkując się przytem częścią personelu z Zakładu ubezpieczeń w Król. Hucie. Organizacja ubezpieczalni różnić się będzie tem od poprzedniej, że zamiast 5 wydziałów posiadać będzie 3 działy finansowy, gospodarczy i leczniczy, przyczem ze względu na specyficzne warunki Zagłębia Dąbrowskiego dział finansowo-gospodarczy zostanie rozbity na dwa działy, z uwagi na dużą ilość objektów szpitalnych.

Jak stwierdzono, w związku z reorganizacją lecznictwa i wprowadzeniem drobnych opłat, ilość wizyt niepotrzebnych u lekarzy zmniejszyła się o 25%.

Ile będziemy płacić

ZA LEKARSTWA W UBEZP. SPOŁ.?

W myśl nowych przepisów, ubezpieczalnie społeczne (dawne Kasy chorych) wydają wszystkie środki lecznicze i pomocnicze jedynie za dopłatą.

I tak środki lecznicze i pomocnicze, których koszt nie przekracza 5 zł., oraz środki pomocnicze przeciwko kalectwu w cenie do 15 zł. wydają ubezpieczalnie społeczne za dopłatą, określoną w cenniku, ustalonym rozporządzeniem ministra opieki społecznej.

Koszt wszystkich innych środków, zarówno leczniczych jak i pomocniczych, pokrywa ubezpieczalnia w następujący sposób: w 75% dla tych osób, których zarobek tygodniowy nie przewyższa kwoty 75 zł., a w 50% dla wszystkich innych osób.

Przesyłki listowe samolotami.

Opłaty uległy zniżce.

Celem umożliwienia szerokim sferom korzystania z poczty lotniczej, Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 15-go stycznia 1934 r. znacznie obniżyło, jak wiadomo, opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych i przekazów pocztowych. Opłaty te (poza normalną opłatą pocztową) wynoszą: w obrocie wewnętrznym za kartkę pocztową 10 gr., za list do 20 gr. wagi i za przekaz pocztowy 15 groszy; w obrocie europejskim za kartkę pocztową 20 lub 30 groszy, a za list do wagi 20 gram 30 lub 40 gr. zależnie od kraju przeznaczenia.

Przesyłki listowe mogą być nadawane, jako lotnicze do wszystkich krajów świata, paczki zaś tylko w obrocie z niektóremi krajami europejskiemi, a przekazy pocztowe tylko w obrocie wewnętrznym.

Lotnicze przesyłki listowe nadawać można we wszystkich urzędach pocztowych, oraz wrzucać do specjalnych skrzynek poczty lotniczej.

W Zagłębiu wciąż wygrywają.

Przed kilku dniami donosiliśmy o znaczniejszych wygranych, które padły na Loterji Państwowej w naszem Zagłębiu. Obecnie znowu wielka wygrana padła w kolekturze Nr. 321 w Dąbrowie Górniczej, obdarzając kilku mieszkańców znacznemi sumami. Jeśli dalej tak pójdzie a zwłaszcza jeśli i miljon padnie u nas, wzbogacenie się jednostek wpłynie na podniesienie się bogactwa całego Zagłębia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

19 Piątek	Dziś Ferdynanda Jutro Sebastjana Wschód słońca 7 m. 37. Zachód „ 16 m. 13.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Sahara".
PAŁACE: Prokurator Alicja Horn.
EDEN: Córka pułku.

BĘDZIN

NOWOŚCI: „Syn dżungli".
ŚWIATOWID: „Jedziemy do Chicago".
APOLLO: „Rozkoszne kłopoty".

DĄBROWA

ARS: „Panienka i miljon".
BAJKA: „Przybłęda".

ZAWIERCIE.

STELLA: „Królewski korbacik".

× OSOBISTE. J. E. ks. biskup częstochowski Kubina zamianował dra Juljusza Brauna, adwokata w Sosnowcu, obrońcą konsystorskim.

× Z HARCERSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW W SOSNOWCU. Rozgrywki szachowe zostały przeniesione do lokalu 4 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej przy ul. Nowej, szkoła powszechna nr. 19. Dalsze zapisy odbywają się w dni rozgrywek tj. środy, czwartki i niedziele od godz. 17.

× SYMPATYCZNA ZABAWA. W sobotę dnia 20 bm. staraniem Tow. orkiestry, lutni i bibljoteki pracowników Tow. francusko-włoskiego, oraz Tow. kulturalno-oświatowe im. H. Kołłątaja w Dąbrowie odbędzie się w sali kina „Bajka" sympatyczna, popularna zabawa taneczna. Organizatorzy połączyli przyjemne z pożytecznem, gdyż dochód z zabawy przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe obu Towarzystw. Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł. Kto więc pragnie tanio i dobrze się zabawić, niech w sobotę uda się na wanomnianą zabawę.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 i w sobotę dnia 20 b.m. o godz. 15.30 dwa gościnne występy żydowskiego teatru artystycznego na czele z p. Sandlerem. W przygotowaniu reżyserskiem dyr. Szafrańskiego, awangardowa sztuka polska dwóch najmłodszych pisarzy polskich pp. Kieranowskiego i Zdzarskiego, oparta na własnych przeżyciach autorów, a poruszająca zawsze aktualny i arcyciekawy problem szkolny. Autorzy ujęli swoją komedję w bardzo ciekawą i oryginalną formę niespotykaną dotąd w polskich utworach scenicznych. Poza tem rozmach młodzieńczy, żywość i oryginalność akcji i pierwiastek humoru jaki towarzyszy tej najnowszej komedji młodej polskiej spółki autorskiej wróżą jej olbrzymie powodzenie równające się, a nawet może przewyższające powodzenie głośnej „Szkoły" wystawionej dwa lata temu w naszym teatrze. Ciekawą oprawę dekoracyjną przygotowuje dyr. Gołaszewski. — Premjera już w niedzielę dnia 21 b.m.

REPERTUAR

Piątek dnia 19 b.m. o godz. 20.15 — gościnny występ zespołu żydowskiego na czele z p. Sandlerem.

Sobota dnia 20 b.m. o godz. 15.30 — gościnny występ zespołu żydowskiego na czele z p. Sandlerem.

Sobota dnia 20 b.m. o godz. 20.15 „Zatargi automobilista" po cenach zniżonych.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota dnia 20 b.m. — „Załoga" godz. 20.
Niedziela dnia 21 b.m. „Trójka hultajska".
Niedziela dnia 21 b.m. — „Chcę właśnie ciebie".
Wtorek dnia 23 b.m. „Lunatyczka".

× STRZELECKIE TOW. SPORTOWE „STRZAŁA" w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 21 bm. w salach Związku zaw. prac. ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu ul. Kołłątaja 17 róg Teatralnej, wieczorek taneczny. Wiele atrakcyj i niespodzianek. Orkiestra jazz-band. Wejście za zaproszeniami, które można nabywać u sekretarza Tow. p. Romana Purzniewskiego w Sosnowcu, 1 Maja 14 (Biuro windykacyjne). Stroje skromne. Początek o godz. 18. Tani i wykwintny bufet na miejscu.

× POSTANOWIENIA KARNE USTAWY O ZWALCZANIU CHORÓB. Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych zawiera szereg postanowień karnych. M. in. projekt przewiduje, że kto publicznie ogłasza lub wychwala środki i sposoby leczenia chorób wenerycznych poza fachowem piśmiennictwem lekarskiem i farmaceutycznem, oraz wydaje i rozpowszechnia druki, ilustracje lub opisy propagujące chociażby w sposób zamaskowany samoleczenie się chorych wenerycznych — podlega karze aresztu do 1 miesiąca lub grzywny do 1000 zł., względnie obu tym karom łącznie w drodze administracyjnej. Kto świadomie pomawia fałszywie inną osobę o chorobę weneryczną podlega karze do trzech miesięcy aresztu, niezależnie od innej odpowiedzialności karnej.

Nie zapominajcie o dniu 3 lutego — bowiem zapisze się on na długo w pamięci waszej, gdyż będziecie tańczyć na balu Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Życie jest krótkie, karnawał jeszcze bardziej — a bal Artystów będzie jedyną okazją dla wszystkich do szczerego śmiechu i beztroskiej zabawy.

Więc do zobaczenia w nocy 3-go w TEATRZE MIEJSKIM.

× ZJAZD HARCERSKI NA NIEMCACH. W sobotę 20 bm. odbędzie się zjazd komendantów i drużynowych harcerskiej chorągwi Zagłębia Dabr. Miejscem zjazdu będzie kolonja Niemce koło Strzemieszyc. W zjeździe wezmą m. in. udział naczelnik głównej kwatery męskiej harcerzy z Warszawy Tomasz Piskorski i druh Węgrzecki, referent chorągwi zagłębiowskiej.

× RENDEZ-VOUS ELITY TOWARZYSKIEJ ZAGŁĘBIA. Chociaż komitet zabawy PMS, która odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w Niwce w salonach „Lutni", utrzymuje w tajemnicy przygotowywane niespodzianki, jednak dowiedzieliśmy się, że czynione są wielkie przygotowywania i spodziewany jest liczny zjazd gości z całego Zagłębia. Sala balowa i sąsiednie pokoje udekorowane będą przez art.-mal. p. Maliszewską. Będzie to miła niespodzianka dla oka gości. Komisja bufetowa nie chce pozostać wtyle i sztuką kulinarną zadowoli podniebienie najbardziej wybrednych smakoszów, komisja zaś gospodarcza szykuje najmilszą niespodziankę dla serc, zapraszając dużo ładnych pań i miłych panów, którym do tańca przygrywać będzie znany zespół orkiestrowy „Jim i Jil". Początek zabawy o godz. 9 wieczorem.

ILE BĘDZIEMY PŁACILI
NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE?

Jak się dowiadujemy, opracowane już zostały szczegółowo normy składek, jakie uiszczać się będzie na poszczególne rodzaje ubezpieczeń, a więc do choroby, wypadku, starości i pracy.

Wobec tego należy stwierdzić, że od pracownika umysłowego pobierać będzie Ubezpieczalnia od jego pensji 4.6 proc. na ubezpieczenie od choroby 8 proc. na emeryturę i 2.8 proc. na wypadek braku pracy. Razem więc 15.4 proc. na samo ubezpieczenie.

Ile z tego ma płacić sam ubezpieczony, a ile jego pracodawca — to zależy od wysokości zarobku. Pracownicy umysłowi, który zarabiają od 6 do 174 zł. tygodniowo płacą połowę, tj. 2.3 proc. zarobku, a pozostałą składkę 12.3 proc. płaci pracodawca. Jeśli zarobek rzeczywisty nie przekracza 2 zł. dziennie, całość tj. 4.6 proc. uposażenie płaci pracodawca.

Na emeryturę nic nie płaci pracownik umysłowy zarabiający do 59 zł. miesięcznie. Całe 8 proc. z jego zarobku płaci pracodawca. Jeśli pracownik zarabia do 399 zł., to pracodawca płaci 4.8 proc., a pracownik 3.2 proc. Gdy pracownik pobiera do 799 zł., to płacą po połowie: 4 proc. pracownik i 4 proc. pracodawca. Gdy pracownik zarabia ponad 800 zł. wtedy pracodawca płaci już tylko 3.2 proc. a pracownik — 4.8.

Na wypadek braku pracy za pracownika zarabiającego do 59 zł. płaci o 2.8 proc. jego pracodawca. Gdy pracownik, zarabia do 399 zł. wtedy pracodawca i pracownik płacą w połowie. Jeśli pensja pracownika wynosi do 799 zł., wtedy płaci on 1.6 proc. a pracodawca 1,2 proc. a w wypadku, gdy pensja przekracza 800 zł. miesięcznie, pracodawca płaci już tylko 1 proc. a pracownik 1.8 proc.

Stawki za ubezpieczenie robotników są inne. Od choroby płaci się 5 proc., na emeryturę 5.2 (w górnictwie i hutnictwie 5.8) a od chorób zawodowych — zależnie od klasy niebezpieczeństwa.

Jeśli robotnik zarabia więcej niż 2 zł. dziennie, płaci on na ubezpieczenie chorobowe 2.5 proc. i pracodawca tyle samo. Jeśli jego zarobek rzeczywisty nie przekracza 2 zł dziennie — wtedy pracodawca sam wpłaca całą składkę tj. 5 proc.

Na ubezpieczenie emerytalne robotnik zarabiający więcej niż 2 zł dziennie płaci w górnictwie i hutnictwie 3.6 proc. a pracodawca — 2.2, w innych zawodach płaci 3.3 a pracodawca 1,9 proc.

Za robotnika nie zarabiającego 2 zł. dziennie całą składkę płaci pracodawca.

Pomoc bezrobotnym,
czy walka z żebractwem?

Stosownie do zarządzenia władz centralnych, we wszystkich miastach i większych skupiskach ludzkich istnieją lokalne komitety pomocy bezrobotnym, obecnie noszące nazwę komitetów Funduszu Pracy.

Zadaniem tych komitetów jest współdziałalność z głównym komitetem Funduszu Pracy w sprawie pomocy bezrobotnym oraz zbiórka potrzebnych na ten cel środków wśród miejscowego społeczeństwa. Z przykrością trzeba zaznaczyć, iż niektóre z tych komitetów dziwnie traktują swe obowiązki, zamiast bowiem zająć się energicznie powierzoną im akcją, nie wykazują absolutnie żadnej działalności, lub też zajmują się sprawami, nie mającemi nic wspólnego z zadaniami komitetu Funduszu Pracy.

Wczoraj np. ukazało się w „Expresie Zagłębia" sprawozdanie z komitetu Funduszu Pracy w Będzinie, którego zarząd „szeroko dyskutował nad... plagą żebractwa". Że sprawa ta wymaga odpowiedniego uregulowania nietylko w Będzinie, lecz na terenie całego Zagłębia, jest rzeczą oddawna wiadomą, jednakże komitet Funduszu Pracy w Będzinie powinien wiedzieć i napewno wie, że sprawa ta należy do kompetencji Magistratu, a nie do komitetu, który ma zupełnie inne zadania.

Gdyby nawet udało się w Będzinie zlikwidować plagę żebractwa, choć wiadomo zgóry, że komitet tego nie dokaże, to cóż będą mieli z tego bezrobotni i dlatego też komitet powinien zająć się właściwemi sprawami t. j. losem bezrobotnych, tak bardzo potrzebujących jakiejkolwiek pomocy, a nie omawianiem zagadnień, nie mających nic wspólnego z zadaniami komitetu.

Jak p. Bermann z Czeladzi
został naciągnięty przez czterech bezrobotnych ślązaków.

Przed paru miesiącami donieślimy o niezwykłej tranzakcji, jakiej dokonał mieszkaniec Czeladzi Benjamin Bermann.

Oto czterej bezrobotni górnicy z Małej Dąbrówki na Śląsku: Ryszard Krzenczes, Józef Gajda, Konstanty Radosz i Jan Nawrocki, wydobywali jak wielu ich kolegów węgiel z dzikich szybów obok kopalni „Ficinus". Stałym ich odbiorcą był żydek z Czeladzi p. Benuś Bermann. Pewnego dnia pan Benuś zaproponował dostawcom węglowym, iż zakupił z chęcią od nich większy transport węgla tak np. kilkanaście wagonów jednorazowo.

Krzenczes odpowiedział, iż „jak się da — to się zrobi" — i nonszalancką miną i wielkopańskim gestem przyjął od naiwnego Benusia 500 złotych zadatku. Po kilku dniach p. Benuś przyjechał znów, by się dowiedzieć o wyniku sprawy. Bezrobotni przedłożyli mu dokument (oczywiście sfałszowany) z pieczęciami i podpisami, w którym „stojało jak bik" (wyrażenie sądowe p. Benusia), iż p. Benjamin Bermann jest bezspornym właścicielem jednej z wielkich hałd węgla i ma wyłączne prawo eksploatacji tej hałdy.

Hałda ta należała do kopalni „Ficinus". Benuś jednakże nic o tem nie wiedział, wydarł skwapliwie z rąk bezrobotnych ów dokument i dał im prędko 500 zł., sądząc, że zrobił doskonały interes.

Dla dopełnienia ostatnich formalności stworzono istną „komisję lustracyjną", która poszła obejrzeć zakupioną hałdę. Panu Benusiowi podobała się ona bardzo. Interes zakończono i pan Benuś sprowadził robotników, wozy, by zacząć eksploatację. Wówczas oszustwo wyszło na jaw. Pan Benuś przekonał się, iż hałda należy do kopalni „Ficinus", to też nie zwlekając, oddał sprawę do sądu.

W wyniku rozprawy sądowej w Katowicach główny kombinator Krzenczes skazany został na 6 miesięcy więzienia, a Gajda, Radosz i Nawrocki po 3 miesiące więzienia.

Wyrok wyrokiem, lecz p. Benuś stracił hałdę i 1000 złotych.

Lekceważenie przepisów
O ZAMYKANIU SKLEPÓW.

Nieprzestrzeganie godzin handlu przez niesumiennych sklepikarzy przybiera coraz większe rozmiary i daje się dotkliwie we znaki kupiectwu, przestrzegającemu lojalnie przepisy w tej mierze.

Jak donosi prasa stołeczna, w Warszawie na skutek licznych skarg w sprawie jawnego lekceważenia przepisów, dotyczących godzin handlu, władze przystąpiły do energicznego zwalczania tej plagi i prócz stosowania surowych kar, wlącznie do kary aresztu, opornym zamyka się na pewien czas ich przedsiębiorstwa.

Podobno środek ten daje bardzo dobre wyniki, nasuwa się przeto pytanie, czy nie należałoby go zastosować także i na terenie Zagłębia, a szczególnie w Sosnowcu i Będzinie, gdzie żydowskie sklepy bezceremonjalnie handlują nietylko wieczorami, po zamknięciu drzwi frontowych, lecz także w niedziele i święta.

Ponieważ dotychczas wszelkie skargi i wystąpienia w tej sprawie pozostały bez skutku, solidne kupiectwo, odczuwające poważnie skutki dzikiej konkurencji, powinno choćby za pośrednictwem Izby przemysłowo - handlowej podjąć u władz energiczne zabiegi, celem zlikwidowania niezdrowego zjawiska, tak rozpowszechnionego na naszym terenie.

—o—

X DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 8 rano w kościółku kolejowym zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Morawieckiego, profesora gimnazjum, na które zaprasza przyjaciół i znajomych — Dyrekcja.



106

Taniec i bridż
NA KONCERCIE-RAUCIE.

W sali gimnazjum Staszica odbędzie się w nadchodzącą sobotę koncert-raut, organizowany przez pogońskie i nowosieleckie panie Wincentki.

W części koncertowej udział wezmą: utalentowany pianista prof. Stanisław Bielecki, p. Miquel (śpiew), oraz kwartet p. Brauna.

Bilety po 4, 3 i 2 zł. można nabywać w składzie p. Czechowskiego, u pań gospodyń albo przy wejściu na salę.

Prócz części koncertowej będą tańce i bridż. Za tanie, jak to wyżej powiedziano, pieniądze będzie można albo tańczyć, albo grać w bridża. Przypuszczać należy, że tańczyć będą młodzi, a grać w bridża starsi panowie. Co się zaś tyczy pań, to są one wiecznie młode i dlatego będą albo tańczyć, albo przeszkadzać grającym.

W każdym razie będzie tak albo inaczej, albo dama tańcząca, albo dama pików. Od tego jest koncert-raut. Aut, aut.

Swoją drogą warto tam iść.

—o—

X SEKCJA SZACHOWA DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU zawiadamia swych członków i sympatyków, że będzie rozgrywany turniej szachowy o mistrzostwo klubu. Zapisy przyjmuje p. Krzyszewski w Domu ludowym.

X NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj został przysypany węglem w podziemiach kopalni Saturn górnik Franciszek Pluta z Czeladzi, doznając potłuczenia rąk i nóg. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

X POBICIE. Podczas gry w „trzy karty" na ulicy 1 Maja w Sosnowcu zostali pobici młotkiem przez nieznanych osobników Józef Sencerz, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Kazimierz Przygaczewski z Będzina. Sencerza, który doznał poważnych obrażeń, przewieziono na kuracje do szpitala.

X CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Stefanji Szumowskiej w Strzemieszycach skradziono 320 zł. gotówką.

Z mieszkania Ruchli Rauchner w Sosnowcu (Kołłątaja 9) skradziono garderobę, wartości 155 zł.

Kazimierzowi Dudkowi, zamieszkałemu w Sosnowcu skradziono w poczekalni urzędu pocztowego 80 zł.

Ze sklepu spółdzielni spożywców w Sosnowcu (Daleka 16) skradziono w nocy wyroby tytoniowe i różne artykuły, łącznej wartości 900 zł.

ZŁODZIEJ BRYLANTÓW KAWECKIEJ
przed sądem w Sosnowcu.

Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa osławionego bandyty Romana Sierki, który znany nam jest dobrze z głośnej swojego czasu śmiałej kradzieży olbrzymiego brylantu, wartości 30.000 złotych, należącego do spadkobierców artystki operetkowej ś.p. Kaweckiej. Kradzieży tej Sierka dokonał w jasny dzień, wybijając szybę wystawową.

Po dokonaniu kradzieży Sierka zbiegł w niewiadomym kierunku. W jakiś czas potem sosnowiecki wydział śledczy otrzymał z Warszawy alarmujący telegram, o przyjeździe do Zagłębia niebezpiecznego bandyty. Wreszcie po długich poszukiwaniach Sierka wpadł w ręce policji sosnowieckiej. Bandyta, uciekając, zaczął się ostrzeliwać policjantom z dwóch rewolwerów i dopiero po długiej walce poddał się. Za to sąd skazał go na 12 lat więzienia.

Po odcierpieniu kary, którą mu zmniejszono, Sierka nie zaniechał swej przestępczej działalności i w dalszym ciągu niepokoił mieszkańców Zagłębia śmiałemi napadami.

Kilka miesięcy temu mieszkańcy Dąbrowy Górniczej poruszeni zostali niezwykle śmiałym napadem na piekarnię Abrama Honigsztajna.

Oto w nocy, kiedy w piekarni wrzała w całej pełni praca, wtargnęło do wnętrza trzech zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy pracowników piekarni, udali się do magazynu, gdzie spał Honigsztajn i obudziwszy go uderzeniem kolb rewolwerów, wyciągnęli przerażonego z łóżka, żądając od niego, pod groźbą zastrzelenia, pieniędzy. Kiedy Honigsztain odmówił wydania pieniędzy padły strzały. Ranny w rękę i pierś Honigsztajn wszczął alarm, czem spłoszył napastników, którzy nic nie zabrawszy — zbiegli.

Przeprowadzone dochodzenie nie dało początkowo żadnych pozytywnych rezultatów. W kilka dni po tem post. z Porąbki, Janowi Rupali udało się zatrzymać jakiegoś podejrzanie wyglądającego osobnika, który legitymując się, błyskawicznie wyciągnął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać do Rupali a następnie rzucił się do ucieczki. Dzielny posterunkowy, mimo odniesionych ran, nie tracąc przytomności, zaczął za uciekającym strzelać z karabinu, lecz napastnik, korzystając z ciemności, zbiegł w kierunku Sosnowca.

I tym razem, pomimo energicznych poszukiwań, sprawcy usiłowania zabójstwa Rupali, nie udało się wykryć.

Upłynęło od tego czasu kilka miesięcy, gdy oto pewnego wieczora I komisarjat policji otrzymał tajemniczy telefon. Jakiś osobnik informował, że od strony ulicy Wawel podąża w kierunku Sosnowca niebezpieczny bandyta, poszukiwany przez policję. Na skutek tej wiadomości wydelegowano kilku wywiadowców, którzy zaczaili się obok cerkwi. Nie upłynęło pół godziny, gdy ukazał się mężczyzna, w którym poznano Sierkę. Za nim podążył jeden z wywiadowców, który w pewnej chwili zabiegł mu drogę i wołając: — stój, policja — wymierzył doń z rewolweru. Sierka widząc to, wyciągnął błyskawicznie rewolwer i wycelował do wywiadowcy. W tejże samej chili podbiegł do Sierki drugi wywiadowca, który podbił mu rękę tak, że kula z rewolweru bandyty poszła w górę. Gdy pomimo tego, bandyta nie dał się obezwładnić, jeden z wywiadowców uderzył go kolbą rewolweru w głowę. Sierka, padając na ziemię miał jeszcze tyle sił, że wystrzelił kilka razy do policjantów. Wreszcie po długiej walce nałożono mu kajdanki i odwieziono do więzienia.

Na rozprawie sądowej bandyta do winy się nie przyznał i z właściwym sobie tupetem żądał uniewinnienia. Rozprawa trwała cały dzień, w wyniku której sąd skazał Sierkę na 12 lat więzienia.

Oskarżonego Sierkę bronił z urzędu adw. Wilczyński.

PROGRAM RADJOWY

SONATY SKRZYPCOWE BEETHOWENA.

Z ogólnej liczby 10 sonat skrzypcowych Beethovena spotykamy się najczęściej w programach koncertowych z dwjema: t. z. „Kreutzerowską" i „Wiosenną". W sobotę dn. 20 bm. o godz. 16.55 będą się radjosłuchacze mogli bliżej poznać z dwiema innemi sonatami — op. 12 i 30., które wykonają Irena Dubiska i Józef Turczyński.

NASTROJE ZIMOWE.

Pod powyższym tytułem nadaje Polskie Radjo audycję w sobotę dn. 20 b.m. o godz. 20, której program obejmuje najrozmaitsze melodje odzwierciadlające nastroje i radości zimowe. Sympatyczną tą audycja tworzyć będzie zamkniętą całość powiązaną tekstem łączącym poszczególne obrazki.

RADJOWA SOBOTA CHOPINOWSKA.

Radjowa „sobota chopinowska" obejmuje swym programem Scherzo b-moll, kilka nokturnów, etiudy i mazurki w wykonaniu Maryli Jonasówny.

PIĄTEK 19 STYCZNIA 1934 ROKU.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" (W-wa). — 7.05 Gimnastyka (P.R. Warszawa). — 7.20 Muzyka z płyt (P. R. Warszawa) — 7.35 Dziennik poranny (P. R. Warszawa). — 7.40 Muzyka z płyt (P.R. Warszawa). — 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego (P.R. Warszawa). — 11.33 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (P. R. Warszawa). — 11.50 Wiadomości bieżące. — 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert orkiestry jazzowej Wisława Wilkosza (P.R. Warszawa). — 12.30 Wiadomości meteorologiczne (P.R. Warszawa). — 12.33 D. c. koncertu (P.R. Warszawa). — 12.55 Dziennik południowy (P.R. Warszawa). — 13.20 Urzędowa cedułа giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim (P.R. Warszawa). — 15.30 Wiadomości gospodarcze (P.R. Warszawa). — 15.40 Koncert orkiestry ludowej Adama Stromberga (P.R. Warszawa). — 16.40 Przegląd wydawnictw (P.R. Warszawa). — 16.55 Duety wokalne w wyk. Romany Liljan i Berty Bragińskiej (W-wa). — 17.20 Muzyka (płyty). — 17.50 Z życia Związku Młodzieży Polskiej. — 17.55 Kronika harcerska. — 18.00 Odczyt dla nauczycieli p.t.: „Nauczyciel na polu literatury i sztuki" — wygł. p. Józef Czechowicz (P.R. Warszawa). — 18.20 Audycja karnawałowa p.t.: „Na herbatce tańczącej" (W-wa). — 19.05 Rozmaitości. — 19.10 Bronisław Romaniszyn: „Muzyka rogów myśliwskich". — 19.25 Feljeton (P. R. Warszawa). — 19.40 Wiadomości sportowe (P.R. Warszawa). — 19.43 Komunikat śniegowy (P.R. Kraków). — 20.00 Pogadankę muzyczną wygł. prof. Stanisław Niewiadomski (W-wa). — 20.15 XV koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 21.00 Feljeton literacki p.t.: „Odrodzenie Fredry" — wygł. Tadeusz Boy-Żeleński (P.R. Warszawa). — 21.15 D. c. koncertu symfonicznego (P.R. Warszawa). — 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Adria" w Warszawie. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nowy komisarz

W ZAWIERCIU.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze p. Fr. Langert przestał być komisarzem miasta i objął spowrotem stanowisko zastępcy starosty.

Na miejsce p. Langerta został mianowany komisarzem p. **Teodor Szczodrowski**, b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu woj. w Lublinie.

Przekazywanie czynności urzędowych przez p. starostę Langerta trwać będzie do niedzieli, a od poniedziałku p. Langert rozpocznie urzędowanie w starostwie.

× **PRZYSIĘGA SOŁTYSÓW.** Wczoraj nowoobrani sołtysi i podsołtysi złożyli przysięgę na ręce p. starosty. Przysięgę złożyło około 60 osób.

× **PRZED WYBORAMI.** W związku ze zbliżającemi się wyborami do samorządu, w Zawierciu został zorganizowany komitet wyborczy chrześcjańskich organizacyj zawodowych (Ch. D.). Do komitetu weszli pp.: K. Eljasz, J. Dorobisz, W. Nachtman, J. Cieśla i A. Rolka. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w najbliższą niedzielę.

× **O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ.** W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się w lokalu Ch. D. w Zawierciu (Robotnicza) zebranie dozorców domowych, na którem omawiana będzie sprawa zawarcia umowy zbiorowej na rok bieżący.

× **ZABAWA HARCERSKA.** Staraniem 9 harcerskiej drużyny żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Zawierciu w sobotę dnia 20 bm. zostaje urządzona w sali Domu rzemieślniczego, dawniej kino „Arlekin", zabawa taneczna. Początek o godz. 8 w. Bufet na miejscu. Wejście dla pań 80 gr., dla panów 99 gr.

× **OPŁATEK.** W dniu 14 bm. koło gospodyń wiejskich we Włodowicach wraz z ochotniczą strażą ogniową urządziły tradycyjny opłatek. Na uroczystość tę przybyli m. in. ks. proboszcz Al. Witczak, ks. prefekt Józef Malek oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj. Zebranie zagaiła p. Filipecka, poczem wygłosił piękne przemówienie szanowany powszechnie ks. proboszcz Witczak. Po wysłuchaniu ładnych śpiewów, łamano się opłatkiem, a następnie spędzono parę godzin na miłej pogawędce i zabawie.

× **NIEUDANY WYSTĘP ZŁODZIEJSKI.** Trzej mieszkańcy Zawiercia: Józef Drabek (Górnośląska 56), Mieczysław Słaboń i Stanisław Bialik udali się do wsi Bzów, gminy Kromołów, na gościnne występy złodziejskie. Skradli oni jednemu ztamtejszych mieszkańców wieprza, trzy gęsi i cztery króliki. Idąc z łupem, zawierciańie natknęli się na policjanta, to też porzucili wszystko i rzucili się do ucieczki. Dwaj zdołali zbiec, natomiast Drabek został ujęty i osadzony w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.



WICEKRÓL INDYJ NA WYŚCIGACH.
Wicekról Indyj lord Willingdon udaje się wraz z małżonką w galowej karocy dworskiej na wyścigi w Delhi. Nad wicekrólem dworzanin hinduski trzyma parasol-symbol władzy monarszej na Wschodzie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

„Times" o stosunkach handlowych polsko - angielskich.

W dn. 28 grudnia ub. r. ukazała się w dziale gospodarczym londyńskiego „Times'u" notatka, krytykująca w ostrej formie politykę handlową Polski wobec Anglji. Asumpt do tej krytyki dał „Times'owi" fakt udzielenia przez Polskę zamówienia na dwa statki transoceaniczne stoczniom włoskim. „Times" wyraził pogląd, iż wobec nieuzyskania zamówienia, **społeczeństwo angielskie winno bojkotować artykuły polskie, jaja i bekony polskie, zwłaszcza i z. tego względu, że robotnik angielski pozbawiony jest pracy również naskutek konkurencji węgla polskiego.**

Warszawski korespondent „Times'a" zadał sobie trud sprawdzenia na miejscu słuszności tych zarzutów i po przeprowadzeniu wywiadów z miarodajnemi kołami w Polsce dał odpowiedź na tę krytykę w formie korespondencji p. t. „Polska polityka handlowa", zamieszczonej w „Times'ie" z dnia 10 b. m.

W korespondencji tej zwraca on uwagę na fakt, że polskie czynniki dały zamówienie włoskim stoczniom jedynie ze względu na to, że warunki były korzystniejsze od warunków proponowanych przez stocznie brytyjskie.

Co do **konfliktu węglowego polsko-angielskiego na rynkach skandynawskich i bałtyckich**, korespondent „Times'a" podkreśla, że **polski przemysł węglowy niejednokrotnie starał się nawiązać rokowania z angielskimi eksporterami węgla**, celem doprowadzenia do umowy, regulującej kwestję podziału rynków eksportowych. Wskutek jednak **braku wspólnej organizacji angielskiego przemysłu węglowego, żadna umowa nie mogła dojść do skutku.** Polska zaś nie może zrezygnować ze swych praw, jako eksporter węgla i nie czyniła żadnych kwestji wtedy, gdy węgiel angielski zaczął wypierać węgiel polski z północnych części Polski, wywołując zamieszanie na jej własnym rynku wewnętrznym. Kończąc swe wywody, korespondent „Times'a" zaznacza, iż celem zrozumienia polskiej polityki handlowej należy uwzględnić **specjalną strukturę gospodarczą Polski, która wymaga utrzymania czynnego bilansu handlowego**. W granicach zabezpieczenia aktywności bilansu handlowego, Polska czyni poważne wysiłki w kierunku zwiększenia przywozu towarów angielskich.

W końcu warszawski korespondent „Times'a" wyraża ubolewanie polskich sfer gospodarczych, iż krytyka „Times'a" wniosła w przeddzień rokowań handlowych polsko - brytyjskich pewien dysonans.

Kronika gospodarcza.

SPADEK CYFR UPADŁOŚCI O 46 PROC. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono w Polsce w listopadzie r. ub. ogółem 15 upadłości wobec 32 w listopadzie 1932 r. z czego na województwa centralne przypada 9 upadłości (w listopadzie 1932 r. — 18), na zachodnie 3 (8), południowe 3 (5) i wschodnie 0 (1). W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1933 r. ogłoszono 278 upadłości wobec 514 w odpowiednim okresie 1932 r. co oznacza spadek o 46%. Z powyższej liczby przypada na województwa centralne 169 upadłości (w 11 miesiącach 1932 r. — 318), zachodnie 64 (112), południowe 34 (71), wschodnie 11 (13). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono 17 upadłości spółek akcyjnych, (30), 40 z o. o. (58), 57 spółdzielni (61), 37 spółek firmowych i komandytowych (72) i 127 przedsiębiorstw jednoosobowych, wobec 293 w 11 miesiącach 1932 roku.

CZY DEWALUACJA KORONY CZESKIEJ? Donosiliśmy już w depeszach, że b. minister Englisch przedłożył Ministerstwu skarbu projekt obniżenia wartości korony czeskiej o 15 — 20% i podjęcie w związku z tem zarządzeń, zmierzających do ożywienia życia gospodarczego drogą zwiększenia kredytów. Zwolennikiem tego planu ma być obecny minister skarbu Trapl. Pogłoski te wywołały w sferach politycznych i gospodarczych konsternację, gdyż Czechosłowacja, podobnie jak Francja, jest krajem drobnych oszczędności i tego rodzaju eksperymenty z koroną czeską naraziłyby, szerokie warstwy drobnych ciułaczy na poważne straty. Jedynie sfery rolnicze, silnie zadłużone, odnoszą się do tego projektu przychylnie.

KRONIKA OLKUSZA

ORZEŁ — „Dzieje grzechu".
ROSA — „Don Kiszot.

× **SPRAWOZDANIE POW. KOMITETU FUNDUSZU PRACY ZA GRUDZIEŃ R. UB.** Subwencja od wojewódzkiego komitetu na zatrudnienie bezrobotnych zł. 10.000, od wojewódzkiego wydziału opieki społecznej na pomoc i zatrudnienie bezrobotnych zł. 11.000, dochody własne zł. 182.75, wartość odpracowanych zasiłków przez bezrobotnych zł. 17.896. Po stronie wydatków: administracja zł. 797.04, na zatrudnienie bezrobotnych z Funduszu społecznego zł. 1.214,50, zakup artykułów na deputaty zł. 1.429,95, koszty transportu węgla i ziemniaków zł. 1.621,95.

× **NOWY ZARZĄD LOPP W CIANOWICACH.** Na onegdajszem walnem zebraniu gminnego komitetu LOPP w Cianowicach wybrany został nowy zarząd, a mianowicie pp.: St. Ratoń z Cianowic, W. Wandega ze Smardzewic (nauczyciel), Karol Jabłoński z Cianowic, Samuel Karwacki z Cianowic (sekretarz gminy) i Wiktor Lech z Ojcowa. Komisja rewizyjna: ks. St. Cichoń z Cianowic, pp. Wł. Pasierbiński z Białego Kościoła (nauczyciel) i wójt Koćma z Cianowic.

× **PRZED BUDOWĄ NOWEJ SZOSY.** W dniu 23 bm. w urzędzie gminy Bolesław zostanie zawarty wspólny akt rejentalny na wykup gruntów pod budowę nowej drogi od Bolesławia do Kuźniczki przez pustynię Błędowską obok przyszłego sztucznego jeziora na Białej Przemszy. Jak donosiliśmy, dyrekcja dróg wodnych w Krakowie wyasygnowała już zł. 6.500 na częściowy wykup gruntów pod budowę nowej szosy.

× **PROGRAM PRAC ZIMOWYCH W FUNDUSZU PRACY.** W ub. tygodniu i wczoraj bawił w Olkuszu sekretarz wojewódzkiego Funduszu Pracy inż. Ślęczka, który skontrolował działalność powiatowego komitetu Funduszu Pracy i omówił z p. starostą program prac zimowych oraz eksploatację kamieniołomów dla celów drogowych przez bezrobotnych pow. Olkuskiego.

× **WYBORY DO RAD GMINNYCH.** W dniach 16, 16 i 17 bm. odbyły się wybory do Rad gminnych pod przewodnictwem przedstawicieli starostwa olkuskiego w Skale pod Ojcowem, Pilicy, Rabsztynie i Sławkowie. Wybory przeszły spokojnie przy dużej frekwencji i zainteresowaniu ludności. Przeszły listy BBWR. bądź kompromisowe. W Pilicy wybory odbyły się tajnie.

× **O T. ZW. KOMISJI KONKURSOWEJ.** W swoim czasie utworzona została przy Magistracie m. Olkusza komisja konkursowa, która miała za zadanie zaangażowanie lekarza miejskiego, kierownika elektrowni i architekta miejskiego na zasadzie ogłoszonego konkursu. Komisja konkursowa (czytaj pan Majewski) załatwiła sprawę lekarza miejskiego, angażując dra Goreczyc i dra Kalliste (na lekarza szkolnego), natomiast od szeregu miesięcy otwarta jest sprawa konkursu kierowników: elektrowni miejskiej i architekta miejskiego. Jeżeli p. Majewski nie ma zamiaru przeprowadzenia konkursu na ostatnie dwa stanowiska, to zbędne było ogłaszanie i narażanie reflektantów na składanie bezcelowych ofert.

× **RUCHLIWI HARCERZE.** W czasie obecnych feryj świątecznych harcerze przy szkole rzemieślniczej (21 drużyna) pod kierownictwem prof. Wiatrowskiego brali udział w kursie narciarskim w Okradzionowie oraz zorganizowali kuligi saneczkowe i skiskjöringowe dla uczestników półkolonji szkolnej do cementowni „Klucze", gdzie byli podejmowani serdecznie przez pp. Polcarów i do Czernej. Po okresie świątecznym drużyna ta organizuje dla wszystkich harcerzy olkuskich kurs dla zastępowych. Komendantem kursu jest prof. Wiatrowski. Praca i żywotność 21 drużyny powinna być przykładem dla innych drużyn.

× **NIEDOBRY SYNALEK.** Mieszkaniec Olkusza Józef Piechowicz zameldował na posterunku w Olkuszu o skradzeniu mu 65 zł. gotówką przez syna, również Józefa, lat 17, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z CAŁEJ POLSKI

SZKOŁY POWSZECHNE W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich zestawień głównego Urzędu statystycznego, w roku szkolnym 1933-34 istnieje na terenie całej Polski 27.277 szkół powszechnych, zatrudniających 80.552 uczniów. W szkołach tych pobiera naukę ogółem 4.623.714 uczniów, w tem 2.375.056 chłopców i 2.248.458 dziewcząt. Z ogólnej liczby szkół powszechnych 25.892 przypada na szkoły publiczne (73.059 nauczycieli i 4.487.284 uczniów), oraz 1.385 na szkoły prywatne (7.493 nauczycieli i 136.430 uczniów). Z ogólnej liczby szkół powszechnych 586 przypada na m. st. Warszawę 2.210 na województwo Warszawskie, 1.987 na Łódzkie, 2.140 na Kieleckie, 2.153 na Lubelskie, 1.651, na Białostockie 1.522, na Wileńskie, 1.201, na Nowogródzkie, 1.128, na Poleskie, 1.823 na Wołyńskie, 2.321 na Poznańskie, 1.379 na Pomorskie, 657 na Śląskie, 1600. na Krakowskie 2.491 na Lwowskie, 1.102 na Stanisławowskie, 1.321 na Tarnopolskie.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH.

Wydział powiatowy w Mogilnie powziął uchwałę o unieważnieniu wyborów do rad miejskich w Trzemesznie, Pakości, Dębicach i Strzelnie. Listy Obozu Narodowego zostały w tych miastach, za wyjątkiem okręgu drugiego w Trzemesznie, unieważnione i wszystkie mandaty przypadły bez głosowania sanacji. Obecnie odbędą się nowe wybory. Również we Wrześni w dwuch okręgach zostały unieważnione wybory przez starostę.

ZJAZD LEKARZY Z CAŁEGO KRAJU

Dnia 4 lutego odbędzie się Warszawie zjazd lekarzy z całego kraju dla omówienia ogólnej sytuacji, jaka się wytworzyła po wejście w życie umów z lekarzami w ubezpieczalniach społecznych oraz wejścia w życie ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem.

ZNAK CZASU.

Na 90 miejsc w szkole policyjnej w Mostach Wielkich, jako kandydaci na uczniów zgłosiło się 140 kandydatów z ukończoną szkołą średnią i maturą. Po skończeniu tej szkoły otrzymuje się stanowisko posterunkowego. Z tych 140 kandydatów przyjęto tylko czterdziestu resztę odrzucono. Na szesnaście posad dozorców więziennych zgłosiło się 80 kandydatów z maturą, w tem kilkunastu z ukończonym uniwersytetem. Tylko sześciu z tych kandydatów zostało przyjętych.

KROWA ZA... 3 ZŁ. 75 GR.

I. K. C. donosi: Jak nas informują we wsi Chałupki Morawickie pod Kielcami zajął sekwestrator skarbowy wieśniaczce Katarzynie Ciopińskiej, gospodarującej na jednohektarowem gospodarstwie, za zaległości podatkowe w sumie 3 zł. 75 gr. — jedyną posiadaną krowę wartości 50 zł. Zajęcia dokonano pod nieobecność Ciopińskiej i niewątpliwie kieleckie władze skarbowe zbadają poruszoną sprawę i nie zezwolą, by za 3 zł. zaległego podatku, uboga wieśniaczka utraciła swą jedyną karmicielkę.

ZA CZYTANIE POLSKIEJ GAZETY 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Sąd gdański skazał w trybie przyśpieszonym Polkę, Klarę Brzoskowską, zamieszkałą w Sopotach na 6 miesięcy więzienia za to, że czytając w domu gazetę polską, na zapytanie swej sublokatorki, należącej do organizacji hitlerowskiej, co pisze prasa polska o wypadkach w Niemczech, odpowiedziała, iż dzienniki polskie podają głosy prasy światowej o tem, że Hitler jest pochodzenia żydowskiego, a właściwym sprawcą podpalenia Reichstagu jest Goering. Sąd wydał równocześnie nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonej, która jest matką trojga dzieci, w wieku od 5 — 9 lat, pomimo, że jest obywatelką gdańską i zgłosiła odwołanie od wyroku.

Egipcjanie odkrywcami Ameryki.

Ciekawe rezultaty badań uczonego.

Poważny dziennik rzymski „Popole di Roma", donosi z Kairu, że tam tejszemu kapłanowi katolickiemu i uczonemu, ks. Moreau, autorowi dzieła p. t. „Zagadkowa nauka faraonów", udało się ostatnio zebrać szereg niezwykle interesujących dowodów, które stwierdzają, że Egipcjanie już w siódmym wieku przed Chrystusem poznali Amerykę.

Jednym z najwymowniejszych argumentów ks. Moreau jest fakt, że używane przez indjan amerykańskich nazwy planet i innych gwiazd pokrywają się w zupełności z odpowiedniemi określeniami Egipcjan. Tę samą właściwość wykazują również pewne nazwy geograficzne. Jest pewne nazwy geograficzne. Jest rzeczą charakterystyczną, że u starożytnych mieszkańców Nilowej doliny spotyka się nazwę rzeki Missisipi, co w języku ich znaczy „ojciec wszystkich rzek". W Meksyku już w dawnych czasach znajdowano piramidy z hieroglifami i rzeźbami, które mocno przypominają sztukę staro - egipską.

W związku z tem uczeni stawiają sobie ostatnio pytanie, czy starożytni Egipcjanie nie odbyli, podobnie jak Kolumb, wielkiej podróży badawczej poprzez nieznany, tajemniczy ocean. Według pism Ebrahima Bey'a faraon Ramzes II posiadał flotyllę, złożoną z 280 okrętów, które zbudowali Fenicjanie. Według badań ks. Moreau Egipcjanie w siódmym wieku przed naszą erą podjęli wyprawę, której zadaniem było opłynięcie Afryki; nie jest wykluczone, że udało im się wówczas dotrzeć i do Ameryki.

Żyje czy umarł?

NIEZWYKŁY APARAT, STWIERDZAJĄCY ZGON LUDZKI Z FOTOGRAFJI.

Wielkie wrażenie wśród sfer naukowych Londynu wywarł wynalazek jakiegoś nieznanego bliżej uczonego holenderskiego, demonstrowany na terenie Londynu przez znanego lekarza angielskiego, Shrapall - Smitha. Wynaleziony przez tajemniczego uczonego aparat, ma podobno tę właściwość, że potrafi z fotografji „odgadywać" czy osoba sfotografowana żyje czy też umarła.

Teorja, na której oparty został wynalazek, polega na tem, że mózg ludzki jest małą radjostacją, wysyłającą specjalny gatunek fal. Te fale, nazwane przez holenderskiego uczonego „falami Z", płynąć mają rzekomo z „radjostacji" fotografowanego i wnikać również w fotografję. Dostają się tam podczas dokonywania zdjęcia. Fale Z emanują z fotografji tak długo, póki osoba sfotografowana żyje, a razem z jej śmiercią ulatnieją się z podobizny, która z tą chwilą staje się martwym papierowym przedmiotem. To jest właśnie najbardziej sensacyjne i najbardziej fantastyczne. Jeszcze, gdyby dotyczyło to kliszy, ale odbitki fotograficznej... Aparat holenderskiego wynalazcy pozwala ustalić, czy fotografja nasycona jest jeszcze falami z osoby sfotografowanej, czy też fale te już „wywietrzały".

Zastępca holenderskiego wynalazku na Londyn, dr. Smith zademonstrował niezwykły aparat w redakcji „Daily Express'u". Na seansie tym przedstawiono dr. Smithowi osiem fotografij w których cztery przedstawiały osoby nieżyjące. Aparat wydał w siedmiu wypadkach opinię zgodną z prawdą, gdyż tylko co do jednej, która zginęła w katastrofie lotniczej, nie umiał odpowiedzieć, nie reagując zupełnie na podsuwaną mu przed objektyw fotografję.

Niezwykłym wynalazkiem zainteresowano się w Londynie ogromnie O ile okazałby on istotnie tę własność, o której mówiliśmy wyżej, to znaczenie jego byłoby naprawdę wprost nieocenione. Aparat ten w pierwszym rzędzie mieć może ogromne znaczenie dla osób, które np. poszukują zaginionych krewnych. Towarzystwa ubezpieczeniowe pokładają w nim również wielkie nadzieje.

Tęczobarwne domy

ANGIELSCY MIŁOŚNICY PIĘKNYCH DOMÓW.

Nareszcie przestaniemy mieszkać w kamiennym labiryncie szarych domów, w wąwozach z posępnych, wielopiętrowych bloków, w mrocznych ulicach, pozbawionych światła i powietrza.

W Anglji utworzyło się towarzystwo miłośników pięknych domów, pod hasłem „Brytyjski dom chce słońca". Sprowadzili oni do Anglji słynnego architekta i malarza włoskiego, Schiaparellego, który zamierza dokonać rewolucji w dziedzinie budownictwa miejskiego.

Idąc dalej aniżeli Corbusier opracował on plan takich domów, które niby rotacyjna scena będą obracać się wokoło osi, w gonitwie za słońcem, będą posiadały rozsuwane ściany, ruchome szklane dachy i chodniki.

Rysunki, przedstawione przez Schiaparellego gronu angielskich ekspertów, wywołały szał zachwytu. Domy poetycznego architekta są kolorowe, słoneczne, przezroczyste, a zarazem „ujutne". Szerokie, widne korytarze, o ruchomych chodnikach, prowadzą do mieszkań, które przez cały dzień toną w słońcu (o ile dzień jest słoneczny). Czasami będą przez dzień cały tonąć w mgle, ale Schiaparelli i na to znalazł sposób — w dnie ponure szklane okna zasłonięte będą cudnie malowanemi ekranami, na których współcześni malarze wyczarowali wizję wiecznej wiosny.



NAJNOWSZY KRZYK MODY ZA OCEANEM
Młoda artystka amerykańska Linda Parker, propaguje jako ostatni krzyk mody orła „Nira" z niebieskiego jedwabiu symbolizującego dążenie do odrodzenia gospodarczego Stanów.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

84

— Wszystko mi przebaczy — rzekła hardo, choć zbladła jak ściana. — Jeżeli ty na nic nie zważasz i chcesz mnie na żonę...

— Ja to co innego. Ja — prosty człowiek, Tecy jak ja ławiej darują takie rzeczy. Tacy, jak ja, nie zawsze wybredzają. Głodny dziad zje i z psiej miski, a pan, choć głodny, będzie się otrząsał, jak mu nie podadzą jeść na czystym talerzu, z obrusem i wszystkiem. Ja znam panów — syczał, pochylając się nad struchlałą Moniką. — Niejeden na nic nie zważa, choć będzie cierpiał jak potępieniec, a inny takiej odrazu nabierze odrazy, że rzuci, choć cierpi. Twój porucznik myśli, że znalazł świętą. On z tych wybrednych — ja wiem. Ty w sam raz dla mnie. Nie umkniesz mi, nie. A jak jeszcze się dowie, żeś tu u mnie była? Je się teraz nie wypuszczę! Przyszłaś, to....

Nie dokończył.. Nika zerwała się z krzesła i rzuciła się do ucieczki. Skoczył za nią i zdążył chwycić przy drzwiach. Szamotała mu się w żelaznych ramionach z milczącą wściekłością.

— Teraz cię nie wypuszczę! — powtórzył zdyszanym głosem. .

Rozorała mu twarz paznokciami i, wyrwawszy się, skoczyła znów ku drzwiom. Po drodze zawadziła suknia o jakiś sprzęt i zostawiła na nim duży strzęp zielonej żorżety. Na schodach minęła się z kelnerem, który spojrzał jej bacznie w twarz.

Po chwili siedziała przy stoliku na werandzie, plecami do publiczności.

Marta, zobaczywszy jej zmienioną twarz i zakrwawioną rękę, o mało nie krzyknęła. Pantofelek Niki w porę zmiażdżył jej odcisk, chociaż był to ryzykowny sposób na przeszkodzenie krzykowi i jeżeli Marta nie zawyła wielkim głosem, to tylko dlatego, że z wrażenia zabrakło jej tchu.

— Drań! — syknęła Nika przez zaciśnięte zęby. — Ale mi zapłaci. Teraz mi zapłaci.

Marta patrzyła na nią rozszerzonemi źrenicami, nie śmiejąc pytać.

— Pies! — zgrzytnęła znów Nika. — Cham! Parobek!

— Nie wypijesz herbaty? — zapytała nieśmiało Marta.

— Do djabła z herbatą! Zawołaj kelnera!

Zapłaciły i wyszły. Rynek był pusty, ścieżka na górę basztową — pusta. Nika rozpłakała się ze wściekłości cichym gwałtownym płaczem. Marta prowadziła ją pod rękę, potykając się i osuwając po wilgotnej od niedawnego deszczu glince.

— Podlec — łkała Nika. — Wszyscy mężczyźni są podli. Uh! uh! uuh!... Nie mogę.. Tak toby niebo otworzył, a jak przyjdzie co do czego.... uuu! Czekaj, łotrze, czekaj... Ja dla ciebie? Zjesz djabła! Jabym wyszła za takiego parobka? Ja? Dla ciebie w sam raz dziewka od krów! Mnie nie wiem jacy panowie po rękach całują, na wyścigi proszą na kolacje to mam iść do ciebie na gospodynię? Niedoczekanie twoje, skoczybruzdo!

— Nie chce cię puścić? — zapytała szeptem Marta.

— Ja go puszczę, że wywali łbem drzwi do piekła,

— Zacięty!

— Prawdziwy chłop — odpowiedziała przez łzy Nika.

— Co teraz zrobisz?

— Już ja wiem, co zrobię — syknęła złowrogo Nika. — Już ja wiem.

— Może ja ci pomogę?

Nika roześmiała się lekceważąco.

— Ty? Tybyś nie potrafiła. Na to trzeba lepszej głowy.

— Jakto?

— E, daj mi święty spokój!

— Tylko ze mną grzecznie, Monisiu — obruszyła się Marta, puszczając ramię koleżanki i w tym momencie potknęła się tak silnie, że upadła na mokrą, gliniastą ścieżkę, a Nika na nią. Obie stoczyły się o kilka kroków niżej i podniosły całe umazane. Gwałtowna kłótnia położyła kres nowonawiązanej przyjaźni, nazwały się nawzajem „chamką" i „starem czupiradłem" i udały pośpiesznie do domów, żeby kogo nie spotkać i nie potrzebować się tłumaczyć, dlaczego są takie zabłocone. .

D. c. n.

NA SZKOCKĄ NUTĘ.

Trzej żydzi, wypędzeni z Niemiec do Holandji, przechadzają się po dzielnicy żydowskiej Amsterdamu, radząc nad przyszłością. Dokąd jechać? Gdzie szukać przytułku?

— Ja wam co powiem — odzywa się jeden z nich — pojedziemy do Szkocji.

— Dlaczego zaraz do Szkocji — przerywa drugi — tam naród jest za skąpy, tam nie uhandlujesz.

— Po czem poznałeś, że to skąpy naród?

— Bo jak tam byłem, tom widział, że dorożkarze, kiedy dają obrok koniowi, zawsze przywiązują kurę do przedniej nogi konia.

— Bardzo mądrze. Niech kurka zji, co spadło.

— Ale na tem nie koniec! Jak się koń nażre, to oni przywiązują kurkę do jego tylnej nogi, żeby dalej jadła.

— Masz rację — zgodzili się współwygnawcy — do tego kraju niema poco jechać.



STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI.
W Plettenbergu (Niemcy Zachodnie) wskutek wybuchu gazu wyleciał w powietrze dom mieszkalny. W katastrofie śmierć poniosło pięć osób. Na zdjęciu ruiny zniszczonego domu

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PRZEDSTAWICIELI wysyłających domokrążnych poszukujemy wszędzie do pokupnego artykułu, wysoka prowizja. Zgłoszenie „Florozon", — Bydgoszcz, Gdańska Nr. 26. 484

POSADA dla mającego około 5 tys. zł. — Oferty pod „Posada" do Administracji „Kurjera". 497

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami na trzecim piętrze. Piłsudskiego Nr. 24. 476

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem na Pogoni obok przystanku tramwajowego. Wiadomość w Administracji.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 5 pokoi z kuchnią, wygodami, bez odstępnego, 175 zł. z świadczeniami. Sosnowiec, Aleja 11— I p. — telef. 12-33 — dr. K. Ryder. 488

3 POKOJE z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Sosnowiec, Rudna 12 487

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC 43 pręty przy ulicy Moniuszki, sprzedam Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 11 Zalcberg. 470

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 — 11 przepisów dodatkowych z 1905 r. podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości, licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

a) w Dąbrowie-Górniczej przy ulicy Szkolnej rep. hip. N. 230, spełzłej w dniu 28 grudnia 1933 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 1 marca 1934 r. o godz. 11-ej zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie przed Notarjuszem Witoldem Raczkiewiczem, lub jego zastępcą, w obecności Delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 35205 zł. 07. Wadjum do licytacji określone zostało na 3521 zł.

b) w Zawierciu przy ul. Nowy-Rynek, rep. hip. N. 52[4], spełzłej w dniu 29 grudnia 1933 r., powtórna licytacja odbędzie się 2 marca 1934 r. o godz. 11-ej zrana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu przed Notarjuszem K. Jewniewiczem, lub jego zastępcą w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 66243 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 6625 zł 473

DROBNE OGŁOSZENIA

JADALNIA, orzech kaukaski, pierwszorzędna robota — zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Wielka — Nr. 25—2. 486

PLAC 80 prętów przy ulicy Dziewiczej — tanio sprzedam. Wiadomość Smolna 13 róg Grabowej — Paczkowski. 462

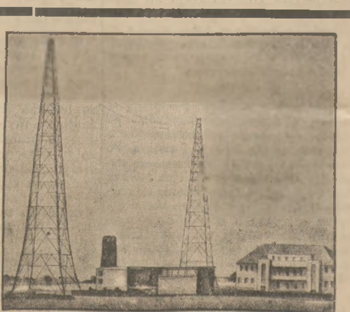
UZDROWISKA.

ZAKOPANE BYSTRE Pensjonat Eden Wilczyńskiej poleca pokoje z werandami południowemi — piękny widok na Tatry. — Kuchnia pierwszorzędna — tanio i dobrze od 5 zł. dziennie. 449

ROZNE

TAPICER przyjmuje obstalunki i reperacje po domach i na miejscu. Sosnowiec, Perla 17 Czubala. 436

KOMISJA LIKWIDACYJNA Spółdzielnia Budowlana z ogran. odpowiedz. Osiedle robotnicze „Podlasie" w Niemcach — p. Kazimierz k. Strzemieszyc gminy Olkusko - Siewierskiej zawiadamia zainteresowanych, że powyższa spółdzielnia w myśl uchwał walnego zebrania członków z dnia 28 maja i 25 czerwca 1932 r. została zlikwidowana. 460



POŻAR RADJOSTACJI W LIPSKU.
W nocy z niedzieli na poniedziałek na radjowej stacji nadawczej w Lipsku stanęła w ogniu wieża antenowa. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej udało się pożar stłumić. Jednakowoż radjostacja pozostała nieczynna przez kilkanaście godzin. Na zdjęciu radjostacja w Lipsku.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI